PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 18 (1164) DNIA 24 LUTEGO 1936 ROKU ROK XVI

Niemcy bija Hiszpanie 2:1 w Barcelonie

Sejm piłkarstwa uchwala:

zniesienie autonomji sędziów, złagodzenie karencji, zmianą sezonu mistrzostw

Warta—Skoda 9:7. I. K. P.—I. K. B. 10:6.

Bukareszt – Warszawa 2:0 i 0:2 w hokeju

Walny zjazd P. Z. P. N.

Gdyby P.Z.P.N. posiadał wiele zbędnych pieniędzy, a mowy wygłaszane na walnych zebraniach tej instytucji były conajmniej owem przysłowiowem srebbrem, najwyższej magistraturze sportu piłkarskiego w Polsce zasugerowalibyśmy, aby zdobyła się kiedy na gest i przez stenografów przelała dosłowny tekst wszystkich przemówień na papier.



PŁK. ZIĘTKIEWICZ
zast. dyr. P. U. W. F. jest wielkim miłośnikiem narciarstwa. Widzimy go na starcie etapu marszu „Szlakiem II-ej Brygady".

Potem, po wydrukowaniu całego materjału w pięknej książce, poradzilišmy, aby te wielostronicowe opowieści przesyłać coroku wszystkim przedstawicielom O.Z.P.N. delegowanym na walne zjazdy P.Z.P.N.

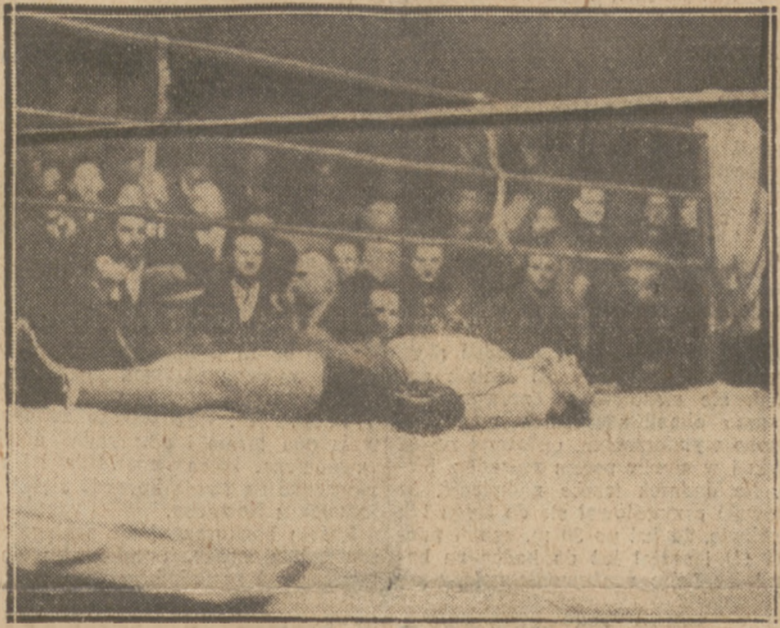
Jesteśmy pewni, że gdyby każdy zadał sobie trud przeczytania tej — mamy wrażenie — obejmującej jakieś 250 stron druku książki, gdyby zobaczył jak wiele jest w tem próżnej gadaniny, powtarzania się i balastu słownego o często bardzo małej wartości i krasomówczej i polemicznej — zebrania Związku przestałyby być forum megalomanji oratorskiej, a stałyby się poważną rozmową poważnych ludzi o poważnych sprawach.

Niestety jest inaczej: sprawy naogół, choć nie zawsze, są poważne; ludzie też; ale rozmowy tylko w 50-ciu procentach.

Nie chcemy, aby nas źle zrozumiano: poprostu pragniemy podkreślić, że gada się często zbyt wiele, że tam gdzie należy powiedzieć krótko „a" wymienia się przedtem pokolei wszystkie inne litery alfabetu, że jeden mówca obwija temat w bawełnę słów tylko poto, aby drugi musiał się zająć jej odwijaniem.

Od poruszenia tej właśnie sprawy przy omawianiu ostatniego walnego zgromadzenia P.Z.P.N. zaczęliśmy bynajmniej nie przypadkowo.

Przeciwnie, zrobiliśmy to z pełną premedytacją. Mianowicie chodzi nam o to żeby wszyscy delegaci zdali sobie jasno sprawę, iż walne zebranie nie służy poto, aby popisywać się swem krasomówstwem, lecz celem ich jest wyłącznie doskonalenie form i treści pracy organizacyjnej, rozstrzyganie zasadniczych koncepcyj, słowem — ciężka i odpowiedzialna praca nad wypracowaniem dyrektyw, które potem będzie wcielał w życie zarząd główny i podległe mu okręgi.



NOKAUT WEDŁUG WSZELKICH REGUŁ!
Garstecki leży na ringu po ciosie Pilata.

Tymczasem przy systemie prowadzenia obrad obserwowanym na zebraniach P.Z.P.N.-u widzimy, że mówcy zwłaszcza w pierwszym dniu obrad roztrwadniają czas na byle błahostki, aby potem — gdy po kilkunastu godzinach obrad stoją u kresu sił i patrzą na zegarek czy zdążą na pociąg — sprawy często kapitalne traktować byle zbyć.

Jeśli chodzi o atmosferę obrad, to podkreślić należy jeszcze inne nieprzyjemne cechy. Pierwszą z nich jest rzucający się w oczy wzajemny brak zaufania.. Gdy np. wertowało się postanowienia wprowadzające w życie Wydział Spraw Sędziowskich słuchacz mógł łatwo odnieść wrażenie, że będzie to klatka w której zebranie pragnie zmusić do współżycia przysłowiowego psa z kotem.

Druga sprawa, to odgrzewane corocznie kotlety za zniesieniem Ligi. Okręgi, które wnioski te lansują, wiedząc zgóry, że idą one na przepadłe, pogłębiają tylko zbyteczne zupełnie antagonizmy i poprostu postępują nieco... nie przyzwoicie pod względem towarzyskim.

Bo przecież nic nie łatwiej w tym wypadku jak o rewanż. A przecież każdy przyzna, że gdyby za rok Liga w rewanżu zgłosiła wnioski o zniesienie



BIRGER RUUD PŁYNIE W POWIETRZU
po złoty medal olimpijski.

okręgu krakowskiego i lwowskiego wywołałoby to tylko pobłażliwy uśmiech i stuknięcie się palcem w czoło przez wszystkich zebranych. Dziś w czoło skuka się Liga patrząc z uśmiechem na swych nieprzejednanych antagonistów.

Tyle spraw ogólnych. Obecnie przystąpimy do wyciągnięcia esencji z trwających około 20-tu godzin obrad.

ABSOLUTORJUM

Po otworzeniu zebrania przez gen. Bończę - Uzdowskiego w obecności przedstawicieli 15-tu okręgów, Ligi oraz P.K.S-u i uczczeniu jednominutową ciszą pamięci Marszałka Piłsudskiego na przewodniczącego wybrano d-ra Żołędziowskiego, na zastępcę — p. Bijasiewicza z Kielc. Zebrani reprezentowali w sumie 254 głosów, większość zwykła 128, kwalifikowana 170 głosów.

Rezultatem krytyki było jednogłośne uchwalenie ustępującemu zarządowi absolutorjum z podziękowaniem.

SPRAWA DWU POSŁÓW

Red. Statter poruszył przy okazji debaty nad sprawozdaniem sprawę dwu wystąpień poselskich na forum Sejmu. Mówił o nie wnikającem w głęboki sens społeczny i państwowy sportu przemówieniu posła Walewskiego na komisji budżetowej, oraz o ostatniem wystąpieniu posła dr. Krupy, który po raz pierwszy w historji parlamentu polskiego domagał się uznania słusznych postulatów sportu polskiego w postaci zniesienia zakazu szkolnego, większej opieki państwa, udzielenia zniżek kolejowych i t. d.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

PRZED MECZEM Z BELGJA

Mistrzostwa Belgji wyłoniły następujących mistrzów, którzy też prawdopodobnie walczyć będą w Polsce. W wadze muszej mistrzem został de Gryse (Antwerpja), w koguciej — Legrand (Brabancja), w piórkowej — Roger (Brabancja), w lekkiej — de Winter (Hainaut), w półśredniej — van Alther (Antwerpja), w średniej — Descheyver (Brabancja), w półciężkiej — Smits (Antwerpja), w ciężkiej — Scohy (Hainaut).



IGRZYSKA MAKABIADY W BAŃSKIEJ BYSTRZYCY
Meta biegu 4×10 klm., którą mija właśnie zwycięski narciarz osady C. S. R.



GŁÓWNY SPRAWCA TRIUMFU ANGLJI
bramkarz Foster, który puścił w Garmisch tylko 3 bramki w 7 meczach.



NAJŚCIE KANADYJCZYKÓW NA BRAMKĘ U.S.A
podczas olimpijskiego meczu finałowego 1:0.



SOBKOWIAK I PIŁAT
stanowią normalne granice (musza i ciężka), w których mieści się mistrzowski zespół Warty.

Walny zjazd P. Z. P. N.

(dokończenie sprawozdania ze strony 1-ej)

WYDZIAŁ SPRAW SĘDZIOWSKICH

Sprawa zniesienia autonomji P.K.S. była jednym z tasiemców, gdzie słowa lały się jak woda. Arbitrzy bronili się jak mogli. Ale bronili się źle! Pierwszym gwoździem do trumny niezawisłości P.K.S. była słynna uchwała wykluczająca p. Przeworskiego, b. prezesa P.K.S-u z tej instytucji. Ten dziecięcy akt mściwości przesądził u zebranych sposób podejścia i patrzenia na ludzi, którzy podobne rzeczy mogą uchwalać. Reszty dokonały wystąpienia delegatów, nerwowe, pełne pod koniec aktów rozpaczy, a więc i nieprzemyślenia. Kiedy wreszcie klamka zapadła, a zebranie uchwaliło stosunkiem głosów 192:42 stworzenie Wydziału Spraw Sędziowskich przy P.Z.P.N. i wcielenie do niego P.K.S. do wcielenia się w te organizacje, arbitrzy nie stanęli na wysokości zadania po raz trzeci, opuszczając gremjalnie salę obrad.

Na szczęście głos rozsądku odezwał się w wielu z nich po konfrontacji i w rezultacie trzech z nich weszło w skład komisji, która opracowała nowe formy organizacyjne W.S.S.

Swoich kolegów, którzy w zapale walki nie chcieli złożyć broni nawet wtedy, gdy wynik bitwy został już przesądzony, zrehabilitował ich prezes kpt. Kuniczak. Niestety, przybył on do Warszawy dopiero w niedzielę. Szkoda, bo mamy wrażenie, że jego obecność w sobotę przydałaby się bardzo. W każdym razie zgłoszenie przez kpt. Kuniczaka swej gotowości do lojalnej współpracy, oraz oddania do dyspozycji P.Z.P.N-u dotychczasowych „podwładnych" świadczy o wielkiem wyrobieniu społecznem prezesa P.K.S.

Teraz trzy słowa o nowej organizacji. A więc jest ona organem autonomicznym P.Z.P.N-u. Władze (6 osób) W.S.S. wybiera walne zebranie P. Z. P. N. przyczem przewodniczący staje się automatycznie wiceprezesem zarządu głównego. W r. b. wybrano tylko prezesa (mjr. Jachieć) — resztę stanowisk obsadzi zarząd P.Z.P.N-u. Przewodniczący i referent obsady nie może być sędzią czynnym. Wydział S. S. jest nadal najwyższą instancją w fachowych sprawach sędziowskich.

Sprawy administracyjne prowadzi skarbnik P.Z.P.N., który jednak gwarantuje Wydziałowi fundusze w ramach uchwalonego budżetu.

Organizacja Wydziałów S. S. przy O.Z.P.N-ach oparta jest na tych samych zasadach.

STAŁA PIOSENKA

Wniesiony dorocznym zwyczajem wniosek o zniesienie Ligi zebrał znów kilkadziesiąt minut drogocennego czasu. Na szczęcie szybko przerwano dyskusję, a potem nawet i głosowanie, gdy tylko okazało się, że wniosek nie uzyska większości.

SPRAWA CRACOVII

Trzeba przyznać, że okręg krakowski przygotowując swą mocno ryzykowną batalję o pozostawienie Cracovji w Lidze, nie pominął żadnego chwytu, byle osiągnąć swój cel. Trzeba też przyznać — i to z największem zadowoleniem — że Cracovia cieszy się naprawdę nieprzeciętną popularnością, oraz że patrjotyzm krakowian jest tak wielki, iż nie zawahaliby się oni nawet złamania tamy praworządności.

Ale równocześnie trzeba przyznać, że przecież walne zebranie P.Z.P.N-u jako ciało zbiorowe zdało swój egzamin i oparło się zakusom mogącym stworzyć na przyszłość precedens wręcz nieobliczalny.

Mówiąc krótko — wygrano wszystkie atuty; sprawę referował najlepszy mówca Krakowa red. Statter, w czasie obrad nadeszło kilka depesz i listów domagających się pozostawienia Cracovji, starano się zainteresować tym problemem również inne okręgi, proponując wcielenie do Ligi sportowym jeszcze Polonji, Czarnych i Podgórza.

Zawiodła jedynie koncepcja. No i nieco p. Statter. Bo kiedy zaczął do zimnych cyników mierzących wszystko na rozum, zysk i pieniądz, mówić o sercu, o sentymencie, o jasnowidzach i proroczych snach, trafił rzeczywiście jak kulą w płot.

Niestety były to najbardziej może „rzeczowe" argumenty. I dlatego p. Statter przegrał.

My osobiście „osiadamy do Cracovji więcej niż wiele sentymentu. Życzymy jej też z całego serca, aby już w r. 1937-ym nietylko znalazła się w Lidze, lecz aby chwyciła w swe godne ręce berło mistrzowskie.

Ale mimo to nikt nie zdoła nas przekonać, że niesprawiedliwości boiskowe, oraz prawdziwe czy urojone, umyślne czy przypadkowe krzywdy sędziowskie można naprawiać w sposób proponowany przez K.O.Z.P.N. Wniosek upadł stosunkiem 149:71.

KARENCJA

Jednym z wielu absurdów konstytucyjnych, choć może częściowo uzasadnionych przez życie jest sprawa karencji.

W dniu 23 lutego roku pańskiego 1936-go na rękach białych niewolników klubów piłkarskich rozluźniono nieco kajdany. Czy na długo — nie wiemy. Nie wiemy też czy akt ten nie wystarczy, aby niewolnicy nie zaczęli wyślizgiwać się z okowów i zaprzedawać się w niewolę innym możnowładcom — klubom za lepsze pieniądze.

Problemat ten jest zbyt wielki, aby można się nim w ramach sprawozdania zająć szerzej. To też dziś poprostu konstatujemy, że obecnie przy przejściu gracza z jednego do drugiego klubu w tym samym okręgu wystarcza już tylko zgoda klubu macierzystego i decyzja zainteresowanego O.Z.P.N-u, a dopiero przy wędrówkach międzyokręgowych głos ma jeszcze — jak dotąd — P.Z.P.N.

MISTRZOSTWA

Mamy wrażenie, że sprawa uregulowania mistrzostw padła ofiarą wielogodzinnych dyskusyj na temat sędziów i Cracovji. Bo coś nam się nie widzi żeby koncepcja sezonu wiosenno-jesiennego dla Ligi, a jesienno - wiosennego dla O.Z.P.N-ów była zbyt monolityczna.

Życiowa wymiana między Ligą (spadają po 2 kluby) i klasą A wyglądać będzie w ten sposób, że klub spadający będzie brał udział jedynie w 2-ej, wiosennej serji rozgrywek okręgowych i jeżeli zdobędzie w serji tej największą ilość punktów stanie do dalszych eliminacyj o tytuł mistrza klasy A.

WYSZKOLENIE

Wymieniamy uchwalone wytyczne:

a) Warunkiem zaliczenia klubu do Ligi kl. A lub B jest posiadanie zatwierdzonego przez O.Z.P.N. kierownika treningów piłkarskich,

b) Zorganizowanie pierwszych zawodów o mistrz. okręgów i Polski dla juniorów,

c) Klub Ligowy musi mieć conajmniej dwie drużyny rezerwowe i jedną juniorów,

d) Reprezentacje okręgów rozgrywają zawody o Puhar Polski.

Ponadto jako dezyderat uchwalono, aby znieść trenerów objazdowych P. Z. P. N-u, a w przyszłości angażować trenerów stałych dla poszczególnych O. Z. P. N-ów.

Z innych wniosków należy wspomnieć, że nad kwestją udziału piłkarstwa polskiego w Olimpjadzie Berlińskiej zebranie przeszło do porządku dziennego, jako jeszcze nie na czasie; że uchwalono domagać się wprowadzenia piłki nożnej w C.I.W.F.; że postanowiono skreślić punkty rezerw drużyn ligowych; że uchwalono iż kalendarzyk zawodów międzypaństwowych winien być w przyszłości skonkretyzowany przez zarząd do 15 lutego, w roku bieżącym wyjątkowo do 15 maja.

NOWE WŁADZE

Zarząd, który wszystkie omówione sprawy ma wprowadzić w życie, został wybrany w sposób następujący: prezes — gen. Bończa - Uzdowski, wiceprezesi: Przeworski (W. G. i D.), dr. Żołnimowski (admin.), dr. Michałowicz (org.), mjr. Jachieć (W.S.S.); sekr. — inż. Merliński, zast. Wilczyński; skarb. — mjr. Świątek, zast. — kpt. Nikolski; sprawy zagr. — płk. Głabisz, zast. Mallow; wyszkol. — Kuchar; kronikarz — kpt. Gawroński, kpt. sport. — Kałuża (kontrkandydatury kpt. Reymana i Hankego upadły); W. G. — Krug, Dyscypl. — Krassowski, członkowie — Pietrzykowski, Pichelski, Hamburger, Musiński, Lustgarten, Solarski, mjr. Kaciukiewicz, Śliwoń; Kom. rew. — W. Matuszecki, mjr. Sznaider, Frenkiel; deleg. do Z. Z. — dr. Żołędziowski i dr. Michałowicz. **Jotge.**

*

Ilość głosów poszczególnych okręgów na walnem zebraniu P.Z.P.N.

Liga	39
Śląsk	39
Kielce	27
Kraków	22
Warszawa	21
Lwów	20
Łódź	20
Poznań	18
Pomorze	11
Stanisławów	10
Śląsk Cieszyński	7
Wołyń	5
Białystok	5
Lublin	4
Wilno	3
Polesie	3

Tyle pracy - na marne!

Od specjalnego wysłannika na mistrzostwa zimowe Polski

PRZEMYŚL, 23.2. — Tel. wł. — To nie były mistrzostwa Polski! Wprawdzie organizatorzy przygotowali się wszyscy z tradycyjną starannością, wprowadzili nowe udoskonalenia (barjerka, oddzielająca publiczność), ufundowali szereg pięknych nagród, sprowadzili orkiestrę i zrobili wszystko co leżało w zakresie ich skromnych możliwości, ale cóż z tego, kiedy na starcie policzyć można było na palcach zawodników lepszej klasy!

Z Warszawy zjawiło się zaledwie kilku zawodników AZS. Poznań reprezentowany był przez jedną Lubiczównę, tylko Lwów względnie ratował sytuację. To nie była ani wina zawodników, ani klubów. Poprostu wyjeżdżającym drużynom *odmówiono zniżek*, a kto dzisiaj może sobie pozwolić na taki luksus, jak pokrycie pełnych kosztów wyjazdu dla licznej reprezentacji. W tych warunkach poziom szeregu konkurencyj był wprost beznadziejny, a ogólna miernota gdzieniegdzie tylko okraszona była wynikami bardziej pocieszającemi!

Największą niespodzianką zawodów był niewątpliwie rekordowy skok Wajsówny. Mistrzyni dysku ni stąd ni zowąd odkryła w sobie jakieś drzemiące możliwości i zaczęła skakać jak z nut. Wysokość 151.5 przeszła bez wysiłku jeszcze z dobrym zapasem sił. Nie umniejszył jej sukcesu nawet fakt, że wysokość mierzona była źle i powinna być zredukowana o jakie 2 cm. Taka poprawa sprężystości oddać musi Wajsównie cenne usługi, także i w jej właściwej specjalności t. j. w rzutach.

Bardzo miłą nowiną jest również wysoka farma Kucharskiego. W sztafecie 3 x 800 górował nad konkurentami o dwie głowy, a bieg 3 klm. rozegrał świetnie taktycznie, demonstrując na zakończenie, porywający finisz oraz idealną kondycję. Na tym dystansie osągnął on wynik 8.48.7, ale mimo całego szacunku i podziwu dla nowego rekordzisty hali, stwierdzić musimy z całą stanowczością, że musiała zajść pomyłka w mierzeniu czasów lub długości bieżni. Tempo początkowo było zupełnie wolne i z łatwością wytrzymała je cała stawka konkurentów, gromadnie zresztą bijąca swoje życiowe rekordy w warunkach dalekich od ideału i znajdująca się do tego przeważnie w kiepskiej formie.

Ten bieg zasługuje zresztą na szczególne wyróżnienie, gdyż zeszłoroczny mistrz Orłowski dał w nim koncertowy poprostu popis karygodnego zachowania. Znajdował się on w formie wysokiej i w swej naiwnej zarozumiałości szedł po pewne zwycięstwo. Prowadził czas dłuższy, ale gdy Fiałka doszedł go i spróbował minąć, ślązak nie chciał go puścić, a popchnięty odwzajemnił się biciem konkurenta ręka mi gdzie popadło. Fiałka zeszedł z bieżni oburzony, ale w chwilę potem przypuścił atak Kucharski. Orłowski znowu ani myślał go przepuścić. Biegł zygzakiem, pchał przeciwnika o ścianę, a w końcu zaczął go chwytać rękami, drapać po szyi i okładać pięściami! Kucharski wyszedł jednak naprzód, ale niepotrzebnie zrewanżował się przy okazji uderzeniem nieco za wysoko wymierzonem. Orłowski został z tyłu i w chwilę potem zeszedł z bieżni. Na dodatek trzeba nadmienić, że Orłowski przygotował się do biegu tak troskliwie, że już po 30 m. zgubił pantofel (!) i szalał już do końca na bosaka! *Za takie zachowanie należy się Orłowskiemu najpierw zimny okład na głowę, a potem dłuższa dyskwalifikacja.*

Zwracamy pozatem uwagę na rozwijający się talent Kramka i nędzną kondycję rekordzisty maratonu — Garncarza. Z pozostałych konkurencyj wymienić jeszcze musimy skok wwyż, gdzie padły wyniki bardzo dobre i to w konkurencji wyrównanej, w której Pławczyk był zresztą indywidualnością największą. Zwracał uwagę Sierpiński i Kalinowski, który jeszcze poprawił odbicie i tylko z powodu wad stylowych musiał się zadowolić w konkursie czwartem miejscem. W skoku pozakonkursowym poprawił wydatnie rekord pomorski (1.83).

Dobrze wypadł również bieg przez płotki, rozegrany w walce zaciekłej i stojącej na zupełnie poprawnym poziomie. Sprinty, jak zwykle sprinty w hali przy złym starterze były loterją. Czyż naprawdę już nigdy nie uda się z tem skończyć? Czy PZLA chce jeszcze długie lata taki stan tolerować? Starter walił z pistoletu nim ukończył komendę „gotowi", doprowadzając wszystkich konkrentów do rozpaczy. Inna sprawa, że przypadek obdarzył tym razem triumfem zawodników rzeczywiście najlepszych, gdyż zarówno Śliwak jak i Batiukówna górowali wyraźnie nad przeciwnikami. Batiukówna słaba w płotkach pobiegła 50 km. z kolosalnym temperamentem, jak za swych najlepszych czasów.

Odwrotnie było z Frelwaldówną. Bardzo dobra w płotkach, zawiodła zupełnie w biegu płaskim. Musimy tu jeszcze wspomnieć o dwu triumfach „Lubiczówny". Raz jeszcze zaimponowała ona formą i olbrzymią ambicją zawodniczą, która pozwoliła jej rozstrzygnąć na swoją korzyść ciężki pojedynek z Nowacką.

Reszta konkurencyj nie zasługu'e na szczególną uwagę. Tyczka wypadła fatalnie, gdyż zawodników wprowadzono w błąd podnosząc poprzeczkę na wysokość około 370, zamiast na 350, jak ogłoszono. Skok wdal był przeciętny, a kula — rozpaczliwa. Również i sztafety nie dały emocji walki, ani lepszych wyników. 2 x 800 wygrał dla Pogoni Kucharski, a na 6 x 50 biegali wszyscy bez zwracania najmniejszej uwagi na ściśle określony regulamin, wybiegając bez ceremonji na spotkanie partnerów. Na to zresztą nie można było machnąć ręką.

Mimo hymnu, mimo sztandarów i przemówienia gen. Wieczorkiewicza, nie dało się pokryć nędznej szaty sportowej. Powtarzamy raz jeszcze — to nie były mistrzostwa Polski. Obawiamy się również, nie bez winy jest tu Zarząd Związku, który nie wiele ze swej strony uczynił, by uniknąć mankamentów tak łatwych do przewidzenia. Napewno udałoby się znaleźć jakąś inną drogę dla uzyskania zniżek, niż uciekanie się do pozorowania wyprawy wyjazdem na obóz „kondycyjno - sportowy". Ten chwyt tym razem zawiódł, a o innych sposobach nikt nie pomyślał.

W. Trojanowski

PIŁKA W KRAKOWIE

KRAKÓW, 23.2. — Tel. wł. — Rozegrano tu dziś dwa mecze piłkarskie o charakterze treningowym. Wskutek padającego deszczu boiska pokryte były śliską powierzchnią zlodowaciałą. Cracovia wygrała z ZSG 7:1 przyczem strzelami byli: Malczyk 3, Pawłowski, Pająk i Zembaczyński po jednej. Wisła wygrała z Nadwiślanem 8:1, uzyskując bramki ze strzałów Kopecia 3, Grasa 3 i Łyki 2.

CHORZÓW, 23.2. — Tel. wł. — Nagła odwilż i całodzienny deszcz sprawiły, że większość imprez sportowych dzisiejszej niedzieli odwołano. Z odbytych zawodów na uwagę zasługuje przedewszystkiem występ Ruchu w Kończycach, gdzie Hajducznie pokonali tamtejszy KS Śląsk 10:1 (4:1). Bramki dla hajduczan uzyskali Peterek 6 i Giemza 4.

Mocny głos

o sporcie w sejmie

Sport znalazł w Sejmie swego „ambasadora" i obrońcę w osobie byłego piłkarza Wisły krakowskiej, posła Krupy. Podczas obrad nad budżetem Min. Ośw. wygłosił on przemówienie zakończone szeregiem postulatów, które żądają:

1) dopuszczenia młodzieży szkół średnich do towarzystw i klubów sportowych,

2) skreślenie opłat na rzecz samorządów, Polskiego Czerwonego Krzyża i Funduszu Pracy, płaconych przez związki sportowe,

3) przyznania sportowcom ulg kolejowych w wysokości 80 proc.,

4) rozważenia sugestyj przymusu w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w wieku przedpoborowym,

5) uwzględnienia w większej mierze kontaktu sportu polskiego z zagranicą.

Tak realnie nie ujmował spraw sportowych z trybuny sejmowej jeszcze nikt dotychczas.

Otwarcie i wyniki

W sobotę i w niedzielę odbyły się w Przemyślu doroczne mistrzostwa zimowe Polski w lekkiej atletyce. Na starcie stanęło 30 mężczyzn i 19 pań, to jest dużo mniej, niż w r. ub. Między innemi zabrakło 7 lekkoatletów Warszawianki (Lokajski, Gierutto i t. d.), gdyż klub przeoczył termin uzyskania zniżek kolejowych!...

Przed oficjalnem rozpoczęciem zawodów nastąpiło powitanie zawodników i zawodniczek przez Komendanta Okręgowego Urzędu Wych. Fiz plk. Szolce - Srokowskiego, podniesienie chorągwi, a komendant Okr. Ośr. W. F. i P. W. por. Łopaciński, jako gospodarz zawodów, złożył raport, przedstawiając zawodników.

Poza szeregiem przedbojów odbyły się w sobotę finały następujących konkurencyj:

Kula pań

Startuje 7 zawodniczek: Türkówna Hagibor Przemyśl, Kaczkowska z Sokoła pomorskiego, Janowska z Sokoła Pabjanice, Dąbrowska A. Z. S. Lwów, Weissówna z Sokoła z Łodzi i Cejzikowa A. Z. S. Warszawa. Po eliminacji do finału doszły 3 zawodniczki, które ostatecznie w kolejności uzyskały następujące wyniki: 1) Weissówna 11.63 mtr., 2) Cejzikowa 11.58 mtr., a więc nieznaczna mała różnica, bo 5 ctm., 3) Kaczkowska 10.52 mtr.

Skok wdal z miejsca panów

Startuje 7 zawodników. 1) Kalinowski — WKS. Grudziądz — 2.90½ mtr. 2) Pławczyk — A. Z. S. Warszawa 2.79 mtr. 3) Tuziak — Cracovia 2.70 mtr. 4) Adamczak — Warta Poznań 2.65 mtr. Konkurencja niezbyt ciekawa i nużąca.

Skok wwyż pań

Startuje 8 zawodniczek: Laubówna Sokół Poznań, Janowska z Pabjanic, Paliszewska z Sosnowca, Batiukówna Strzelec Lwów, Arlni AZS Lwów, Weissówna Sokół Łódź, Wiśniewska Sokół Grudziądz, Lubiczówna A. Z. S Poznań.

Skoki pań były b. interesujące ze względu na walkę, jaką stoczyła Weissówna z Wiśniewską, tembardziej, że Weissówna znajdowała się w sytuacji zagrożonej, podczas skoków na wysokości 1.45 i 1.48 mtr., przy których przeprowadzała częste poprawki, zaś Wiśniewska przechodziła te wysokość zupełnie czysto.

Weissówna dopiero wykazała swoją wysoką klasę przy końcowem podniesieniu poprzeczki do wysokości 1.51 i pół cm., gdyż temsamem ustanowiła nowy rekord Polski w hali. Wiśniewska utrzymała się na drugiem miejscu z wynikiem 1.45 mtr., trzecie miejsce zajęła Lubiczówna z wynikiem 1.38 i pół cmtr.

Skok o tyczce

Konkurencja ta trwała najdłużej, bo prawie półtorej godziny. Startowało 8 zawodników. Przy wysokości 3.10 m. skacze 7-miu, wysokość 3.20 osiąga jedynie dwu: Kalinowski i Sokołowski, tak, że do finału doszła trójka: Pławczyk (AZS Warszawa), Maciaszczyk (Sokół Łódź) i Zakrzewski (Polonia Bydgoszcz). Walka między Pławczykiem i Zakrzewskim nie dała rezultatu, mimo obniżenia poprzeczki.

Wskutek wycofania się Pławczyka, Zakrzewski otrzymał pierwsze miejsce z wynikiem 3.40 mtr. przed Pławczykiem i Maciaszczykiem (3.30).

WYNIKI 2-GO DNIA

SKOK WDAL Z MIEJSCA PAŃ: 1) Wajsówna (Łódź) 2.38 m., 2) Paluszewska (Strzelec, Sosnowiec) 2.28, 3) Wiśniewska (Sokół Grudziądz) 2.19, 4) Batiukówna (Strzelec Lwów).

SKOK WDAL Z ROZBIEGIEM: 1) Pławczyk (AZS Warszawa) 6,69.5, 2) Niemiec (Pogoń Lwów) 6,66, 3) Strelau (AZS Warszawa) 6,07.5, 4) Ogonowski (Sokół Macierz Lwów).

SZTAFETA 3x800 M.: 1) Pogoń Lwów (Moskal, Korzeniowski, Kucharski) w czasie 6:32.2, 2) AZS Warszawa 6:40.6, 3) Cracovia..

50 M. PRZEZ PŁOTKI: 1) Niemiec (Pogoń Lwów) 7.4, 2) Oszat (Cracovia) 7.5, 3) Pławczyk (AZS Warszawa), 4) Wieczorek (Śmigły).

50 M. PRZEZ PŁOTKI PAŃ: 1) Freiwaldówna (Makabi Kraków) 8.3, 2) Lubiczówna (AZS Poznań), 3) Wajsówna (Sokół Łódź), 4) Batiukówna (Strzelec Lwów).

SKOK WWYŻ: 1) Pławczyk (AZS Warszawa) 1.83.5, 2) Niemiec (Pogoń Lwów) 1,83.5, 3) Sierpiński (Sokół Macierz Lwów) 1,79, 4) Chmiel (KPW Katowice) 1,76.

500 M. PAŃ: 1) Lubiczówna (AZS Poznań) 1:29,5, 2) Nowacka (AZS Poznań), 3) Hornsteinówna (Hasmonea Lwów).

RZUT KULĄ: 1) Praski (Strzelec Katowice) 12.40, 2) Suchodolski (AZS Lwów) 12,30, 3) Iwanów (AZS Lwów)..

SKOK WDAL Z ROZBIEGU: 1) Lubiczówna (AZS Poznań) 4,96, 2) Batiukówna (Strzelec Lwów) 4,81, 3) Janowska (Sokół Łódź) 4,48.

50 M. PANÓW: 1) Śliwak (Sokół Macierz Lwów) 6,1, 2) Łopuszański (AZS Warszawa), 3-e i 4-e miejsca podzielili: Danowski (AKS Warszawa) i Drużbiak (Pogoń Lwów).

50 M. PAŃ: 1) Batiukówna 7 sek., 2) Gotliebówna 7,1, 3) Freiwaldówna, 4) Lubiczówna.

3.000 M. PANÓW: 1) Kucharski (Pogoń Lwów) w czasie 8:48,7, 2) Kramek (Strzelec Gdynia) 9:05, 3) Jaworski (Pogoń Lwów), 4) Garncarz (Pogoń Lwów).

SZTAFETA 6x50 M.: 1) Pogoń Lwów, w składzie: Orlewicz, Maksymowicz, Mrozek, Drużbiak, Panas i Niemiec w czasie 40,4, 2) Cracovia 41,4, 3) AZS Warszawa.

*

Ogólna punktacja zawodów przedstawia się następująco:

KONKURENCJA PANÓW: 1) Pogoń Lwów 38.5 pkt., 2) AZS Warszawa 28 pkt., 3) Cracovia 16 pkt., 4) AZS Lwów 7,5 pkt., 5) Sokół Macierz Lwów 7 pkt., 6) WKS Grudziądz 5 pkt., 7) Polonia Bydgoszcz 4 pkt.

KONKURENCJA PAŃ: 1) Sokół Łódź 14 pkt., 2) AZS Warszawa, AZS Poznań i Strzelec Lwów po 9 pkt., 5) Makabi Kraków 8 pkt.

Francuzi zgłosili Ehrlicha

Łódź, 23.2. — Tel. wł. — Polski Związek Tenisa Stołowego otrzymał w dniu dzisiejszym w odpowiedzi na zgłoszenie drużyny na mistrzostwa świata w Pradze czeskiej, pismo z Czeskiej Federacji T. S., że Francja zgłosiła do turnieju Ehrlicha i że zgłoszenie to zostało przyjęte. Należy wyjaśnić, że na propozycję Francuskiego Zw. T. E. — Polski Związek T. S. odpowiedział zdecydowanie odmownie, tak, że wiadomość z Pragi zaskoczyła bardzo PZTS, który w dniu dzisiejszym specjalnie w tej sprawie obradował. Wystosowano ostre pismo do Francuskiego Związku, oraz podtrzymano zgłoszenie Ehrlicha w Pradze. Poczyniono również zastrzeżenia w Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego.

Cała sprawa pachnie skandalem!

8 KLUBÓW ELITY TENISOWEJ

Komisja Sportowa P. Z. L. T. przystąpiła do reformy o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie. Pierwszym etapem reformy jest wyznaczenie na rok 1936 ośmiu drużyn kl. A, które będą walczyły między sobą, a mianowicie: 1) Legja — W-wa. 2) WLTK — W-wa. 3) Pogoń — Katowice. 4) LKT — Lwów, 5) AZS — Poznań, 6) Cracovia — Kraków, 7) KKT — Katowice. 8) AZS — Kraków. Wszystkie pozostałe zespoły będą rozgrywały mistrzostwa w kl B.

W mistrzostwach Budapesztu 27 kwiecień — 3 maj, weźmie przypuszczalnie udział Jędrzejowska, w drodze powrotnej z Aten. Zaproszeni byli również imiennie Hebda i Tłoczyński, którzy z uwagi na Davis Cup do Budapesztu nie wyjadą. Na ich miejsce PZLT zaproponował Spychałę i Wittmanna.

Polska — Austrja mecz o puhar Davisa odbędzie się definitywnie w Wiedniu 15—17 maja — to jest w ostatnim terminie. Obie strony oficjalnie potwierdziły ten termin.

Zimowa Makabjada

W Bańskiej Bystrzycy (Czechosłowacja) otwarte zostały uroczyście drugie zimowe igrzyska światowego Związku Makabi. Udział w zawodach biorą przedstawiciele 12 państw: Austrji, Węgier, Bułgarji, Rumunji, Danji, Norwegji, Jugosławji, Niemiec, Szwajcarji, Łotwy, Czechosłowacji i Polski.

Na Makabiadę przyjechało ogółem przeszło 5 tysięcy zawodników i gości zagranicznych.

Program pierwszego dnia obejmował bieg sztafetowy 4 x 10 klm. i zawody łyżwiarskie, które ze względów technicznych zostały odłożone.

Bieg sztafetowy wygrała sztafeta Czechosłowacji II w czasie 2:32:55, przed Jugosławją i Czechosłowacją I.

Sztafeta polskiej Makabi zajęła 4-te miejsce przed Austrją i Niemcami.

W środę rozegrano biegi zjazdowe pań i panów. Bieg panów wygrał Schapiro (Austrja). Zawodnik polskiej Makabi Katz zajął 9-te miejsce na 60 startujących. W biegu pań wygrała Roubitschek (Austrja).

W czwartek odbył się slalom pań i panów. Slalom panów wygrał Schapiro (Austrja). Z zawodników polskiej Makabi Katz zajął 13-te miejsce. Wśród pań zwycięstwo odniosła Beck (Austrja).

Bieg na 18 klm. Zwyciężył Kurti (Czechosłowacja) w czasie 59:23.

Z zawodników z Polski trzecie miejsce zajął Bloch w czasie 1:01:08, czwarty był drugi zawodnik polskiej Makkabi Besner w czasie 1:01:12.

Jak wynika z czasu osiągniętego przez zawodników trasa musiała być krótsza od podanej w oficjalnym programie.

W biegu pań na 7 klm. Enkerówna z polskiej Makkabi zajęła trzecie miejsce w czasie 22:57 sek.

Mecz hokejowy Czechosłowacja — Austrja zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji 2:0.

Odpowiedzi Redakcji

P. I. Łap., Warszawa. O sprawie sędziowania pisaliśmy wiele i czuwamy nad tem ciągle. W danym wypadku jednak nie było tak źle, jak WPan uważa.

P. „Jerzy", Częstochowa. Informacje niestety mylne. Z propozycji nie skorzystamy.

P. Tad. Orł., Warszawa. Działu takiego narazie nie prowadzimy, przeto z materjału nie skorzystamy.

P. „Elka", Gniezno. Korespondenta mamy, przeto propozycja jest nieaktualna.

Ż. K. S. Samson, Tarnów. A gdzie nazwiska zawodników?... Zdjęcie takie nie ma dla nas wartości.

Policyjny Klub Sportowy, Katowice prosi nas o stwierdzenie, że nieobecność jego szermierzy na przedolimpijskich zawodach eliminacyjnych w Warszawie dn. 22 i 23 lutego spowodowana była wyłącznie brakiem środków finansowych, a nigdy chęcią „odwetu" za nieobesłanie przez warszawian mistrzostw szermierczych Śląska.

Wszystkim P. P. Korespondentom prowincjonalnym przypominamy raz jeszcze, że materjał niedzielny musi być wysłany natychmiast. Jeżeli nie otrzymamy go najpóźniej w środę rano, nie będzie zamieszczony w numerze czwartkowym, a tembardziej w następnym — poniedziałkowym.

Redakcja będzie zmuszona zrezygnować ze współpracy osób, które nie zastosują się do powyższych wymagań.

Nie pomógł sam Zamora

BARCELONA, 23.2. — Tel. wł. — Niemcy rozpoczęli sezon spotkań międzypaństwowych pięknym sukcesem, który przyniósł im zarazem rewanż za przykrą porażkę poniesioną w ubiegłym roku na stadjonie w Kolonji.

W obliczu 60.000 widzów zwyciężyła piłkarska reprezentacja Niemiec Hiszpanję w stos. 2:1 (1:1). Zwycięstwo Niemców było zasłużone, gdyż drużyna ich była bardziej jednolita i walcząc w ciężkich warunkach na obcym terenie potrafiła zachować równowagę ducha. Bohaterem spotkania był

LEWOSKRZYDŁOWY FATH,

zdobywca dwu pięknych bramek. Dobra forma Fatha była o tyle niespodzianką, że w ostatnich spotkaniach gra jego budziła zastrzeżenia. Niemcy wystąpili zresztą w składzie zmienionym o tyle, że miejsce Hohmana zajął Siffling. Hiszpanie nie byli zadowoleni z własnego zespołu i jeszcze przed pauzą wymienili dwu pomocników środkowego Maguerza i prawego Bertollę. Nie wiele im to jednak pomogło, tak jak nie uratował sytuacji stary Zamora w bramce.

Mecz przeprowadzono w nastroju przyjacielskim, fair, to też dobry sędzia p. Langenus nie miał zbyt trudnego zadania. Publiczność zachowywała się bez zarzutu i nie szczędziła gościom, gdy na to zasłużyli, aplauzu.

Gra rozpoczyna się z miejsca dobrem tempem i już w 5-ej min. bomba Lenza odbija się od poprzeczki, a w kilka minut później broni Zamora strzał Fatha. Jakob po przeciwnej stronie ma również sporo zajęcia, tembardziej, że

JANES STANOWCZO NIE DOPISUJE

i nie może nawiązać kontaktu z obroną. W 15-ej min. tylko dzięki pięknej obronie Jakoba Hiszpanie nie uzyskują prowadzenia. Momentalny kontratak Niemców, Szepan, jeden z najlepszych na boisku, wystawia dalekim podaniem Fatha, który podjeżdża na 5 metrów przed bramkę Zamory i...

NIEMCY PROWADZĄ 1:0.

Huraganowe ataki Hiszpanów nie dają rezultatu, gdyż Niemcy mają się na baczności i dobrze obstawiają, szczególnie pilnowany jest Langara. W 35-ej min. zmieniają Hiszpanie środkowego pomocnika, miejsce jego zajmuje Sole. Już w minutę później pada wyrównująca bramka, Regueiro przyjmuje podanie z lewej flanki i bombą z powietrza zmusza Jakoba do kapitulacji. W 43-ej min. miejsce Bertollego na prawej pomocy zajmuje Pedro Regueiro.

Po przerwie Niemcy z miejsca stosują

SYSTEM DEFENZYWNY.

Grają z trzema napastnikami. Szepan i Siffling cofają się bardziej do tyłu, niemniej jednak w każdej chwili gotowi są do ataku. Hiszpanie przewyższają przeciwnika w grze głową, doskonale trzyma się obrona, która nie dopuszcza do zmiany wyniku.

W 29-ej min. następuje jednak katastrofa. Szepan znów doskonale wypuszcza Fatha, który podciąga pod bramkę niezdecydowanego Zamory i strzałem prawą nogą przynosi decydującą bramkę. Niemcy grają teraz pewniej, demonstrując określoną wzorową współpracę wszystkich linij. Ataki Hiszpanów mają przeważnie

CHARAKTER INDYWIDUALNY

i przy dobrem ustawieniu się Niemców nie przynoszą żadnego rezultatu.

Oczekiwany przez widownię słynny finisz hiszpański nie następuje. Drużyna jest widocznie speszona, brak jej sił i wynik pozostaje niezmieniony.

U Niemców niespodziankę sprawiła

DOSKONAŁA GRA ATAKU

szczególnie lewej strony. Fath [illegible] najlepsze czasy. Klasę dla siebie reprezentował [illegible] Szepan. Lenz był mniej efektowny. Siffling jak zwykle b. pracowity. Lehner grał słabiej niż zwykle, był też mniej wykorzystywany.

W pomocy [illegible] Gramlich, który pamiętał też o zadaniach ofensywnych. Goldbrunner ograniczał się do pilnowania Langary, z czego wywiązał się b. dobrze. [illegible] W obronie [illegible] swego Muenzenberga. Jakob grał bez błędu.

W drużynie hiszpańskiej na pierwszy plan wybijała się [illegible] i pewna obrona. Zamora był dobry, jednak brak było mu dawnej błyskawicznej reakcji. Pomocnicy domagali, natomiast atakowi brak było [illegible], to też rzadko zdobywał się na bardziej skoordynowane akcje.

PIŁKARZE PORTUGALSCY NIE JADĄ DO BERLINA.

Na posiedzeniu Portugalskiego Z. P. N. uchwalono nie wysyłać drużyny piłkarskiej na turniej olimpijski do Berlina, gdyż związek nie może przyjąć gwarancji za amatorstwo graczy swych w ramach, przepisanych przez Międzynar. Kom. Olimp.

SONJA HENJE PORAZ 10-TY MISTRZYNIĄ ŚWIATA

PARYŻ, 23.2. — Tel. wł. — W sobotę późnym wieczorem zakończono w pałacu lodowym zawody o mistrzostwo świata w jeździe figurowej pań.

Mistrzostwo poraz dziesiąty zdobyła bezkonkurencyjnie Sonja Henje, która już w jeździe obowiązkowej uzyskała znaczną przewagę. W jeździe popisowej wykazując raz jeszcze niedoścignioną wprost harmonję ruchów w połączeniu z błyskotliwym programem. Miała ona o tyle ułatwione zadanie, że na starcie zabrakło najgroźniejszej konkurentki Angielki Colledge.

Ostateczny wynik był następujący: 1) Sonja Henje, 2) Taylor (Ang.), 3) Hulten (Szwecja), 4) Putzinger (Austrja), 5) Buttler (Angl.), 6) Lindpaintner (Niemcy). Japonka Inada zajęła 10 miejsce.

LARSONN ZNÓW ZWYCIĘŻA

SZTOKHOLM, 23.2. — Tel. wł. — W biegu narciarskim na 30 km. zwyciężył laureat olimpijski Larsonn w czasie 2:10.38 przed Haghladem 2:10.43.

NOWY TRIUMF BALLANGRUDA

OSLO, 23.2. — Tel. wł. — Odbyły się tutaj z udziałem elity światowej międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej. Przyniosły one ponownie pełny triumf Ballangrudowi, który zajął pierwsze miejsce 192.570 p., 2) Mathison (Norw) 193.923 p., 3) Haraldsen (Norw.) 194.500 p., 4) Stiepl (Austrja) 194.783 p.

Ładny sukces odniósł Stiepl, wygrywając bieg na 3000 metrów w czasie 4:56.4 przed Ballangrudem 4:57.1 i Mathisenem 5:00.6.

To są pewni olimpijczycy!

Efektowne zwycięstwo koszykarzy nad Estonją 34:29

Po niedawnem zwycięstwie nad mistrzem Europy, Łotwą, drużyna polska odniosła drugi skolei piękny sukces, nad niemniej silnym zespołem Estonji. Jeszcze do niedawna zwycięstwa nad temi drużynami leżały jedynie w sferze marzeń, dziś stały się one rzeczywistością.

Zwycięstwo nasze nad Estończykami nie było bynajmniej dziełem przypadku, lecz w pełni zasłużonym i wypracowanym sukcesem, który musiał nastąpić po wieloletniej i intensywnej pracy. W dużej mierze do ostatnich naszych sukcesów przyczynił się trener związkowy p. Kłyszejko, który swemi cennemi wskazówkami doprowadził do podniesienia gry naszego zespołu do poziomu europejskiego.

Spotkanie piątkowe było widowiskiem naprawdę emocjonującem, trzymającem widza w nieustannem napięciu. Sytuacje zmieniały się z błyskawiczną szybkością, a każdy wypad napastników obu drużyn nosił w sobie zarodek zdobycia punktów. Szalone tempo, jakie rozwinęli zawodnicy i zmienność sytuacyj przypominały żywo hokej na lodzie w najlepszem jego wydaniu. Tak pięknej gry i tak wysokiego poziomu boiska polskie jeszcze nigdy nie oglądały.

Sukces Polski jest zasługą przedewszystkiem zespołu KPW Poznań, który reprezentował nasze barwy przez cały czas meczu. Jest to drużyna niezwykle ambitna i wyrównana, nieposiadająca słabego punktu. Potrafi umiejętnie wykorzystać walory fizyczne i techniczne, a przedewszystkiem doskonale rozłożyć siły w ciągu całego spotkania. Zastosowała wobec Estończyków jedyną taktykę: każdy gracz pilnował obranego przez siebie przeciwnika, a w chwili ataku zdobywano szybko teren.

Obrona Kasprzak — Łój grała nietylko wspaniale w defenzywie, ale zasilała doskonale atak piłkami, jak również sama dokonywała śmiałych i efektownych wypadów, uwieńczonych celnemi strzałami. Cała trójka ataku: Patrzykąt, Różycki, Grzechowiak kombinowała znakomicie, pokazując kapitalne i przemyślane zagrania, świadczące o tem, że gra zespołowa dla swej skuteczności wymaga nietylko walorów fizycznych ale również i czynnika myślowego. Jeżeli jeszcze dodamy do tego celność dalekich strzałów i wyzyskiwanie niemal w pełni sytuacyj podkoszowych, to wszystko to złożyło się w sumie na efektowne i zasłużone zwycięstwo Polaków.

Estańczycy górowali jednak wyszkoleniem technicznem, wzrostem, budową, a nadewszystko nieskazitelnym spokojem oraz wyśmienitym i wszechstronnym strzałem, oddawanym z najtrudniejszych pozycyj. O ile ofenzywa ich była bez zarzutu, to jednak pod względem defenzywnym znacznie nam ustępowali, co właśnie umiejętnie wykorzystywał atak polski.

Wartość sukcesu jest tem cenniejsza, że został on osiągnięty bez żadnych zmian, przez jedną piątkę, bowiem usunięcia tuż przed końcem meczu obrońcy Łoja za cztery ostrzeżenia i wejścia na jego miejsce Andrzejewskiego, nie można przecież uważać za dokonanie zmiany. Tymczasem Estończycy, widząc widmo porażki, ciągle sięgali do swych rezerw.

Ramy meczu były rzeczywiście okazałe. Piękna sala YMCA, wypełniona szczelnie publicznością do ostatniego miejsca, udekorowana była flagami obu państw. Po powitaniu gości przez vice prezesa PZGS-u p. mjr. Kierkowskiego, wymianie proporczyków i odegraniu hymnów, drużyny ustawiły się, jak następuje:

Estonja: Weiber, Kaerk, Altosar, Illi, Winogradow, Mahl, Nooni, Amon i Margiste.

Polska: Grzechowiak, Różycki, Patrzykąt, Kasprzak, Łój, Stok, Zdzisławski, Miodoński, Resich i Andrzejewski.

Mecz rozpoczęty, i zanim zdążyliśmy się zorjentować już Estończycy prowadzą ze strzału dwumetrowego Kaerka 2:0, ale już w kilka sekund później następuje kontratak i Polska ze strzałów Różyckiego i Patrzykąta przejmuje prowadzenie, które już do końca pozostanie w jej rękach. Wybija się szybki i zwrotny Grzechowiak, który swemi nagłemi przebojami sieje postrach wśród obrońców gości. Zmienność sytuacyj przynosi naprzemian punkty, a więc 13:7, 13:9, 15:9, 15:11, 17:11. Pierwsza połowa kończy się wynikiem 19:15 dla nas.

Po przerwie Estończycy wzmagają jeszcze tempo gry, chcąc za wszelką cenę uzyskać wyrównanie. Udaje się im to, gdyż obrońca Mahl wyzyskuje dwa rzuty karne, a w chwilę potem Weiber po pięknym przeboju, efektownym, wykonanym jednorącz strzałem, wyrównywa — 19:19. Chwilowa depresja drużyny polskiej mija i po konsolidacji całego zespołu, piękny zryw Patrzykąta przynosi znowu prowadzenie, a dwa dalekie strzały naszych obrońców Łoja i Kasprzaka powiększają dla nas wynik do 25:19. Walka trwa, ale przewagi już nie oddajemy. Wynik 34:29.

Punkty dla Estonji zdobyli: Mahl 9, Weiber 7, Illi 6, Kaerk 4, Altossar 2 i Amon 1. Dla Polski: Grzechowiak i Patrzykąt po 9, Kasprzak i Łój po 6, Różycki 4. Sędzia p. Olszewski (Polska). Publiczności około 1000 osób.

B. K.

Tallin—Warszawa 42:24

Po wizycie ryskich koszykarzy, reprezentacja Warszawy rozegrała drugie w tym tygodniu spotkanie międzynarodowe, tym razem z reprezentacją Tallina, pod mianem której kryła się oficjalna drużyna państwowa. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Tallin — Weiber, Altossar, Vinogradow, Nooni, Margiste, Illi, Amon, Macht;

Warszawa — Zgliński, Bednarek, Gregołajtys, Lutz, Nowakowski, Kowalski, Gzell, Kurek, Koszarowski II, Kruszewski II.

Drużyna warszawska wypadła znacznie słabiej niż na meczu z Rygą. Przedewszystkiem zawiódł atak, a więc uchodzący za doskonałych strzelców, Zgliński i Gregołajtys, a Bednarek wypadł już wręcz słabo, to też wymiana tego gracza na Kowalskiego wzmocniła nieco zespół stołeczny. Okazał się on najcelniejszym strzelcem, ale zato przetrzymywał aż nazbyt długo piłkę. Jasnemi punktami drużyny była doskonale grająca obrona: Lutz i Nowakowski, zwłaszcza ten ostatni.

Goście ujmują odrazu w swe ręce iniciatywę i w kilka minut prowadzą z pięknych strzałów 8:0, co już zgóry zdaje się przesądzać wynik meczu. Warszawiacy powoli oswajają się szalonem tempem osiągając dość zaszczytny wynik pierwszej części 9:16. Po przerwie reprezentantom stolicy udaje się jeszcze bardziej zmniejszyć różnicę — do 12:16. W pewnej fazie gra jest nawet równorzędna, a dopiero ostatnie dziesięć minut przynosi szaloną przewagę gości, podczas których kosze sypią się jak z rogu obfitości.

Punkty dla Tallina zdobyli: Illi 11, Altossar 8, Weiber i Magiste po 6, Amon 5, Nooni 4 i Macht 2, dla stolicy: Kowalski 7, Gregołajtys 6, Zgliński 4, Nowakowski 3. Sędziowali b. dobrze pp. Olszewski i Szeremeta. Widzów około 700. (B. i K).



REPREZENTACJE PIŁKI KOSZYKOWEJ ESTONJI I POLSKI rozegrały w Warszawie porywający mecz, który przyniósł zwycięstwo naszym barwom 34:29. Z lewej strony stoi mjr. Kierkowski, niestrudzony wiceprezes P.Z.G.S., któremu związek ten zawdzięcza w dużej mierze obecną mocną pozycję.

Z amatorstwem coraz gorzej...

(Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

Praga, 21 lutego.

Piękny początek i dojście do finałów hokejowych na Olimpjadzie zawdzięczają Czesi przedewszystkiem szczęśliwemu wylosowaniu, co zresztą sami otwarcie przyznają. Gorzej było w końcowych rozgrywkach. Przegrana z Anglją 0:5, a z Kanadą 0:7 — to już katastrofa, zupełna kompromitacja czeskiego hokeju, od którego w Pradze oczekiwano bardzo wiele. Poczęto naturalnie szukać winnych i przy tej sposobności powyciągano różne, bardzo nieładne, sprawki z pobytu w Garmisch - Partenkirchen.

Przedewszystkiem drużyna czeska nie stanowiła wcale jednolitego zespołu. Były tam dwie nienawidzące się grupy. Jedna — to gracze LTC, druga — reszta. Gdy wstawiono Bohacza do bramki zamiast Peke, natychmiast Maleczek i inni z LTC oświadczyli, że nie będą grać. Kierownictwo musiało ustąpić.

Jakie miłe stosuneczki musiały między graczami panować świadczy również i fakt, że w czasie jakiegoś meczu dwu z nich pobiło się na trybunie stadjonu. Prymadonny hokejowe nie podporządkowały się żadnej dyscyplinie. Gracze wracali późno w nocy do hotelu, biorąc zresztą w tem przykład z podobnego postępowania zbyt licznego kierownictwa.

Najgorzej przedstawia się jednak sprawa z amatorstwem czeskich „olimpijczyków". Jak wiadomo, praskiemu hokejowi powodzi się pod względem finansowym wcale dobrze. W powodzeniu tem partycypują w rozmaity sposób i gracze L. T. C. Że ich wymagania finansowe są dość wielkie i że do nich są przyzwyczajeni widać było z tego, że już w pierwszym dniu wyjazdu w Monachjum starsi gracze kategorycznie zażądali od kierownictwa podwyższenia djet z 5 na 10 marek niem., motywując, że kierownictwo posiada 2.000 marek niem. na specjalne wydatki. Zdaje się, że tego rodzaju pretensje trudno pogodzić że... ślubowaniem olimpijskiem.

Nic dziwnego, że podburzona temi wiadomościami publiczność przyjęła gwizdami pierwszy po powrocie z Olimpiady występ L. T. C. Zwłaszcza dostało się zupełnie niezasłużeniu bramkarzowi Pece, który, jak wykazały dwa mecze z Amerykanami, nie ma jeszcze w Pradze zastępcy.

Ameryka — L.T.C. 2:2 (1:0, 0:0, 1:2). Gospodarze pokazali w tym dniu grę rzeczywiście pierwszorzędną, choć sukces należy przypisać przedewszystkiem udziałowi trzech Kanadyjczyków w ich barwach: Mac Intyre, Mentzla i Bukny. Amerykanie grali spoczątku zbyt nonszalancko. Garrison kontuzjowany na Olimpiadzie, tylko statystował. Wspaniała była ostatnia tercja kiedy miejscowi raz po raz zagrażali bramce Amerykanów, zdobywając wyrównanie przez Maleczka i w ostatniej minucie prowadzenie przez Mentzla. Nie upłynęło jednak pół minuty, a drugi ostry strzał Stubbsa z połowy boiska pozbawił zwycięstwa L. T. C.

W drugim dniu Ameryka pokonała Pragę w stosunku 8:1 (3:0, 2:0, 3:1) — Nie pomogło tym razem i czterech Kanadyjczyków, nie pomógł i Maleczek. Amerykanie grali koncertowo, szli pełnym gazem, chcąc się zrehabilitować za pierwszy dzień, co się im też całkowicie powiodło. Natomiast zachwalany w bramce Bohacz zawiódł się i przyczynił się w pewnej mierze do tak wysokiej klęski reprezentacji Pragi. Honorowego gola dla Pragi strzelił Kanadyjczyk Mac Intyre.

Mast.

Opinje o meczu

Mjr. Kierkowski, viceprezes PZGS: Spodziewałem się w duchu zwycięstwa. Na dwa międzypaństwowe spotkania, wygraliśmy oba, ale grunt, że pokazaliśmy Warszawie, jak się gra w koszykówkę.

P. Piotrowski, kapitan związkowy: Polacy wygrali dzięki lepszej defenzywie, wyzyskując przytomnie błędy obrony przeciwnika, ponadto dobrze strzelali zdaleka. Mojem zdaniem, Polacy grali nieco słabiej, niż w Krakowie z Łotyszami, których uważam jednak za nieznacznie silniejszych, chociaż gra Estończyków jest bardziej efektowna.

Kłyszejko, trener polskiej drużyny: Wygraliśmy dzięki defenzywie, podobnie jak z Łotwą Estonja lepsza od Łotwy. Cała drużyna grała dobrze, ale słabiej, niż w Krakowie.

Kasprzak, kapitan zespołu polskiego: Graliśmy na 80 proc. naszych możliwości, na co się złożyły nerwy i parkiet, do którego nie jesteśmy przyzwyczajeni wobec nawierzchni ziemnych w Poznaniu. Uważam Estonję i Łotwę za drużyny równorzędne.

Niler, amerykański trener i kierownik Estonji: Polska drużyna grała pięknie, czegośmy się nie spodziewali. Z sędziego jestem niezadowolony. Polacy wygrali dzięki szybszemu startowi. Zaliczam Polskę do najlepszych zespołów Europy.

Illi, kapitan zespołu estońskiego: Gram po raz 5 w reprezentacji Estonji. Jestem zaskoczony grą Polaków i wobec tego nie dziwię się, że wygrali z Łotwą. Z sędziowania nie jestem zadowolony. Całą piątkę polską uważam za doskonałą.

P. Olszewski, sędzia zawodów: Mecz był trudny do sędziowania. Brak było drugiego sędziego. Gra była znacznie szybsza niż w Krakowie, ale fair, co mi ułatwiało zadanie. Zwycięstwo Polaków zasłużone.

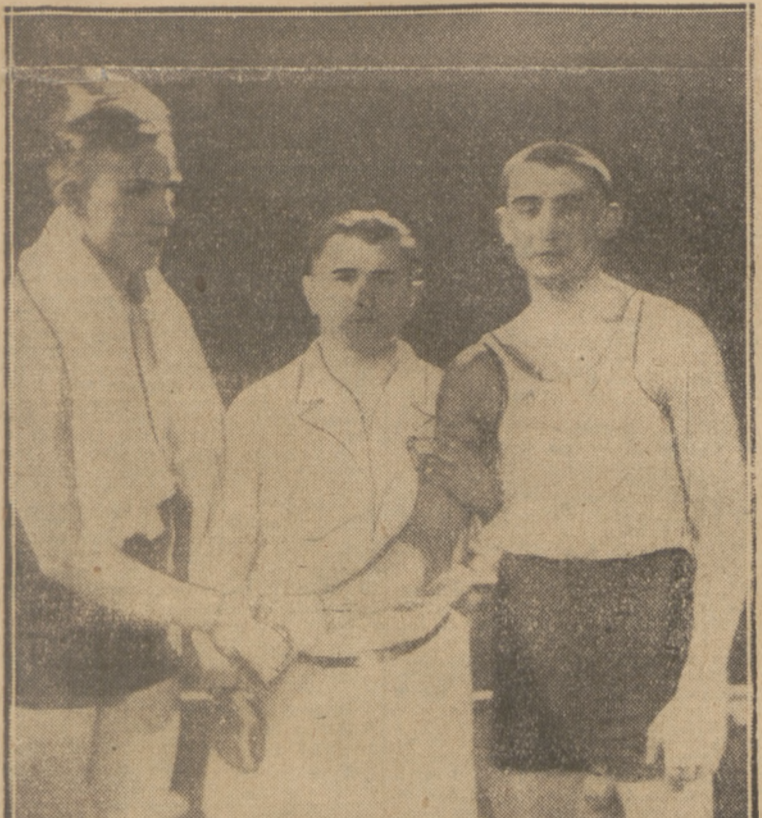
B. K.

Poznań — Tallin 40:32 (17:17)

W niedzielę odbyło się w Poznaniu pierwsze międzynarodowe spotkanie w koszykówce, które zgromadziło ponad 500 widzów. Drużyny wystąpiły w tych samych składach, co w Warszawie, podczas meczu Estonja — Polska. Piątka K.P.W.: Grzechowiak, Kasprzak, Różycki, Patrzykąt i Łój grała znów cały mecz bez rezerw i udowodniła powtórnie swą wyższość nad gośćmi.

Spotkanie rozpoczęli poznańczycy ostrym atakiem, uzyskując przewagę 8:1. Pierwsza połowa skończyła się jednak remisowo 17:17. Po przerwie inicjatywę znów ujmują gospodarze i nie oddają jej już do końca.

Najlepiej zeprezentowali się: Grzechowiak i Różycki. Najsłabszym bodaj punktem w drużynie był Kasprzak, który strzelił jednak 11 bramek. Grzechowiak i Różycki mieli ich po 10, Łój 3, a Patrzykąt 4. Sędziował p. Twardo z Warszawy.



SZYMURA, WENDE, PISARSKI
Zawodnicy i sędzia spotkania w wadze półciężkiej.



MISTRZOWIE SZKÓŁ WARSZAWSKICH
drużyna gimn. IV „Przyszłość", zdobyła na własność nagrodę prof. Chełmickiego.



WALNY SEJM PIŁKARSTWA POLSKIEGO W WARSZAWIE
W pierwszym rzędzie siedzą od lewej pp.: Konopka, Krassowki, Bijasiewicz, gen. Bończa-Uzdowski, Drewniak, (nieco styłu) Statter i Dręg'ewicz.



TRÓJKA WARSZAWIAN W SZATNI
Kozłowski (siedzi), Matuszewski i Garstecki — szykują się do meczu Skoda — Warta.

St. Rothert

Cierniowy szlak zjazdowców

Od specjalnego wysłannika na mistrzostwa F. I. S. w Innsbrucku

„To było straszne!"

Ani jeden z niedobitków biegu zjazdowego o mistrzostwo FIS nie ocenił inaczej swych przeżyć. Błogosławiono chwilę, gdy znaleziono się u mety, przeklinano organizatorów, że dopuścili do takiego biegu, oskarżano ich wprost o zupełny brak poszanowania życia ludzkiego, gdyż istotnie bieg w tych warunkach był karną ekspedycją — biegiem samobójców. Na twarzach majora Oestgarda i gen. Smith Kejcilanda, który z ramienia FIS dozorował imprezy, malowało się coraz większe przerażenie, coraz częstsze też były wycieczki do organizatorów, coraz energiczniejsze perswazje. Ale udało się osiągnąć tylko jedno. Metę biegu pań przeniesiono o 400 mtr. wgórę, unikając w ten sposób nowej serji katastrof i wypadków.

WYSOKA CENA

Innsbruck zwyciężył, przeprowadził zawody FIS u siebie zamiast w sąsiednim Seefeld, St. Anton, czy Kitzbuehel, gdzie jest dużo śniegu, ale okupił to ofiarą paru złamanych nóg i rąk, dziesiątkiem kontuzyj i złamanych nart.

Trasa biegu zjazdowego z Pfriemeskoepfl do Mutters w normalnych warunkach nie byłaby zła. Znamy ją już z pierwszych zawodów FIS. Tym razem utrudnili ją organizatorzy, przeprowadzając ją w dolnych partjach przez wąski, stromy wyrąb leśny. Utrudniła ją też natura, pozbawiając niemal zupełnie śniegu w dolnych partjach, obnażając korzenie, pniaki, wykroty i kamienie. W górnych ściął ją znienacka po odwilży mróz, a słońce piątkowe z trudem docierało do północnych stoków. O godzinie 10.30 uznano, że byłoby zbyt ryzykowne puścić teraz biegaczy, przełożono start o godzinę. O 11,30, jeszcze bano się ryzyka, o dwunastej nie można było dłużej czekać.

PIERWSZE OFIARY

Ruszył ze startu znakomity Szwajcar Willy Steur. Tragedja rozegrała się na dolnym odcinku stromym, nierównym. W szalonym pędzie wpadł Steuri na wąską wysypaną śniegiem przez żołnierzy dróżkę pośród wiosennych pól, skoczył przez jeden pagórek, spadł na drugi, przekoziołkował. Podniosła go służba sanitarna ze złamaną nogą. Przejeżdża Lunn i wali się jak długi w tem samem miejscu, ale wstaje. Soerensen hamuje z całych sił i mija metę bez upadku, ale czas słaby.

— Jestem szczęśliwy, że dojechałem wogóle na dół — mówi.

Nadjeżdża Włoch Zanni i... pada, podnosi się, mija metę z jednym kijem. Kinie soczyście po włosku. Austrjak Matt wpada w tłum widzów, stojących wzdłuż trasy, rozbija dwie osoby. Ma dotąd najlepszy czas — 156. Francuz Allais, który wczoraj jeszcze leżał w łóżku, na mecie, chwiejąc się, błogosławi na głos swą chorobę, dzięki której mógł nie jechać „na całego". Z szatańską szybkością zjeżdża Zygmunt Ruud: trzy koziołki w powietrzu, narty pryskają w atomy. Brat jego Oivind, zasłania oczy z przerażenia; na szczęście Zygmunt wstaje; na twarzy skorupa z krwi, ale wszystko cało.

POLACY WYCHODZĄ BEZ SZWANKU

Nadjeżdża Bronek Czech i też leży. Skacze przez pagórki Birger Ruud i wali się jak długi. Stanisław Marusarz przejeżdża śliski finisz bez upadku. Ale na mecie dłuższą chwilę trzeba mówić do niego, aby mu wytłumaczyć, że to koniec biegu, że może na chwiejących się nogach powlec się po szklankę herbaty.

Za chwilę przejeżdża triumfator wyścigu, Szwajcar Rominger, zeszłoroczny zwycięzca Parsenn Derby. I on leżał po drodze. Austrjak Kneissel kończy klasę elity, jeszcze Herman Steuri nadjeżdża, ale pada za metą. Prawe ramię wybite — podnosi go kilku ludzi, na twarzy skurcz bólu.

Czekamy na Zająca; niema go tak, jak tylu innych, jak czterech Francuzów, trzech Włochów, dwu Norwegów.

Leżeli tu wszyscy; niektórzy opanowali lot wówczas upadki nie były tak groźne. Tak jechali i Polacy. Marusarz najpierw próbował szusa, ale rzuciło go straszliwie, potem więc próbował krótkich krystyjanij, ale obsunął się z 50 mtr., potem hamował i jakoś przebrnął po 4 upadkach. Bronek Czech leżał z pięć razy w górnych partjach.

NASZA LOKATA

Zajęliśmy 16 i 19 miejsca zaszczytne w tem doborowem towarzystwie, gdzie zabrakło tylko Niemców. Za nami, są Austrjak Pfeiffer, Szwajcar H. Steuri, Norwegowie Kvjernberg i Larssen-Urdahl, Włoch Paviani, Anglicy Rowton i Gardner, Czesi, Jugosłowianie, Amerykanie i Francuzi.

Należymy zdecydowanie do tak zwanej pierwszej klasy. Ekstra klasa to 9-ka, która osiągnęła czas poniżej 5 minut, powyżej aż do 6:30 to klasa pierwsza.

Obserwacje olimpijskie zostały w całej pełni potwierdzone — brak nam w dostatecznej mierze panowania nad pędem, brak nam przedewszystkiem treningu. Wszak taki Anton Seelos nie startował na zawodach FIS tylko dlatego, że nie miał w tym roku treningu i wiedział że nie zajmie odpowiedniego dla jego tradycyj miejsca. Oto co znaczy trening zjazdowy.

DECYDUJE SZCZĘŚCIE

Zwyciężyło w tym biegu szczęście nie umiejętność — ten, komu udało się przejechać bez poważnego upadku — naturalnie szczęście połączone z klasą. Szwajcarzy dominowali,

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE:

1) Rominger (Szwajcarja) :29.8, 2) Sertorelli (Włochy) 4:43,2, 3) H. von Allmen (Szwajcarja) 4:43,6, 4) Birger Ruud (Norwegja) 4:45, 5) Kneissl (młody obiecujący zjazdowiec austrjacki) 4:52.8, 6) Rudi Matt (słynny narciarz ze szkoły Schneidra) 4:56, 7) Walch (Austrja) i Allais (Francja) po 4:59, 9) Lunn (Anglja) 5:04, 10) Schlunegger (Szw.) 5:09,9, 11) Soerensen (Norwegja) 5:37,4, 12) Durrance (Ameryka) 5:42,2, 13) Czech Polska) 6:03.1, 14) Pracek (Jugosławja) 6:12, 15) Pfeiffer (Austrja) 6:14,6, 16) Stanisław Marusarz (Polska) 6:15,2, 17) Hudson (Anglja) 6:24,6, 18) Larssen-Urdahl (Norwegja) 6:24,8, 19) Zanni (Włochy) 6:25.2, 20) Gardner (Anglja) 6:25,8. Pamiętaj redakcjo, że

PANIE

Panie wystartowały już dobrze popołudniu na trasie znacznie miększej, której pozbawiono nadto trudnego odcinka dolnego. Przestraszone wypadkami panów jechały ostrożniej, hamując albo oporem, albo upadkami. Brak Niemki Crantz, Norweżki Schou-Nielsen, przebywającej w szpitalu w Monachjum Szwajcarki Ruegg obniżył znacznie zainteresowanie.

Pierwsze miejsce zajęła Pinching (Anglja) w czasie 4:45 sek., 2) Orsing (Szwaj.) 4:25,5, 3) Mimmi Zogg (Szwaj.) 4:55,8, 4) Ripper (Austr.) 5:02, 5) Frida Clara (Włochy) 5:06,6, 6) Baumgarten (Austr.) 5:06,8, 7) Rommini (Austr.) 5:25,2, 8) Erna Steuri (Szwaj.) 5:25,2, 9) Kessler (Angl.) 5:29,2, 10) Wolley (Am.) 5:31,9.

Olimpijczycy na dalszych miejscach

INNSBRUCK, 23.2. — Tel. wł. — Zawodnicy polscy wyjechali z Innsbrucku w niedzielę wieczorem. Stanisław Marusarz i Bronisław Czech zostali co-zaproszeni na bieg zjazdowy Marmolata (na puharze króla włoskiego w Sestrieres), nie skorzystali jednak z tego zaszczytnego wyróżnienia.

Zając nie ukończył biegu zjazdowego, upadł bowiem w górnej partji i skręcił nogę w kostce i kolanie. Zwiozło go nadół pogotowie sanitarne. Stanisław Marusarz twierdzi, że daleki jest od swej normalnej formy w zjeździe. Tu dopiero okazało się, jak bardzo grypa zniszczyła żelazne siły jego nóg. Nie wiedział on o tem, puszczał się na szus, który dawniejby wytrzymał i... koziołkował w powietrzu.

Slalom pań rozegrano w sobotę w obecności prezydenta Miklasa i wicekanclerza Starhemberga. Wykazał on ponownie, jak wielkie na tem polu mamy zaległości. Było to widać bardziej jeszcze, niż w Garmisch, gdyż slalom FIS był łatwiejszy, niż olimpijski. Śnieg był o wiele lepszy, stok był mniejszy, zato wspaniale wytyczony przez Seelosa. 39 bramek wymagało maximum techniki. Otóż tej techniki, jak stwierdzają sami zawodnicy, nie mamy! Każda nasza krystjanja jest ciężka, zgrzyta kantami o śnieg, hamuje. Stąd ciągła utrata pędu i przebywanie zupełnie wolno pewnych odcinków, na których inni jadą na całego.

Jaskrawo było widać tę różnicę, gdy poza konkursem zjechał Seelos niezrównany slalomista, osiągając najlepsze czasy dnia 63 i 64 sek. Ale i płynna szkoła innych Austrjaków, czy też bardziej kanciasta, ale szalenie szybka jazda Szwajcarów, czy wreszcie energiczna i ryzykancka takiego Ruuda, czy Sertorellego odcinały wyraźnie od naszej bezbłędnej, jeżeli chodzi o upadki, ale wolnej jazdy. Nawet Ameryka nin, Węgier i Jugosłowianin okazali się lepszymi slalomistami od naszych.

I znowu podkreślamy nasze możliwości: nie umiemy tego, bo nie miał nas kto kiedy nauczyć, a jednak biliśmy zawodników, którzy zjedli na tem zęby — Anglików, Amerykan, Francuzów, nawet Norwegów i Włochów. Z ogólnej klasyfikacji Czech zajął miejsce 15 (zjazd 16, slalom 15). Stanisław Marusarz jest 21 (zjazd 25, slalom 22).

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: 1) Rudi Matt (Austr.) 138,1 sek., 2) Kneissl (Austr.) 138,6 sek., 3) Romminger (Szwaj.) 142,3 sek., 4) Von Allmen (Szwaj.) 142,5 sek., 5) Walch (Austr.) 144,9 sek., 6) Allais (Francja) 150,8.

Czech zajął 18-te miejsce w czasie 183,3, a Marusarz St. 22-gie miejsce w czasie 189,3 sek.

SLALOM PAŃ

Slalom pań wygrała Paumgarten (Austrja) w czasie 137,1 sek. przed Pinching (Anglja) -38,9 i Weickert (Austrja) 140,6.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej (bieg zjazdowy plus slalom) mistrzostwo Europy zdobył Szwajcar Romminger, uzyskując notę ogólną 443,4, 2) Von Allmen (Szwaj.) nota 457,5, 3) Kneissl (Austr.) 461,9, 4) Matt (Austr.) 464,7, 5) Sertorelli (Włochy) 471,3, 6) Birger Ruud (Nor.) 471,8, 7) Walch (Austr.) 479,3, 8) Allais (Francja) 483,0, 9) Schlunegger (Szwaj.) 494,4, 10) Lunn (Anglja) 509,9.

Bronisław Czech zajął w kombinacji 15-te miejsce (nota 562,6). Stanisław Marusarz zajął 21-e miejsce.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej pań mistrzostwo Europy zdobyła Angielka Pinching z notą ogólną 465,8, 2) Osirnig (Szwaj.) nota 482,6, 3) Paumgarten (Austr.) 485, 4) Zogg (Szwaj.) 495,4, 5) Steuri (Szwaj.) 519,3, 6) Clara (Włochy) 529,5, 7) Kessler (Anglja) 530,1.

Klasyfikacja państw na mistrzostwach Europy w Innsbrucku przedstawia się następująco:

BIEG ZJAZDOWY PANÓW: 1) Austrja 20:02,6, 2) Szwajcarja 20:18,5, 3) Norwegja 22:10,8, 4) Anglja 24:32, 5) Włochy 27:06,6, 6) Ameryka 29:48,8, 7) Jugosławja 37:35,8.

BIEG ZJAZDOWY PAŃ: 1) Szwajcarja 20:50,6, 2) Anglja 22:46,6, 3) Austrja 22:55,2, 4) Ameryka 25:41,4.

SLALOM PANÓW: 1) Austrja 576,2, 2) Szwajcarja 600,7, 3) Norwegja 655,9, 4) Włochy 663,3, 5) Anglja 687,9, 6) Ameryka 689,1, 7) Jugosławja 772,1.

SLALOM PAŃ: 1) Austrja 759,9, 2) Szwajcarja 782, 3) Anglja 819,8, 4) Ameryka 924,4.

Dzisiejsze skoki przeniesiono w ostatniej chwili do Seefeldu i nie popisaliśmy się. Marusarz miał coprawda rano wypadek. Przy smarowaniu nart wleciały mu do oka opiłki żelazne. Trzeba go było zawieźć do szpitala. Mimo to oko było przez cały czas załzawione. Nie wzmacnia to samopoczucia ani brawury, widać to było już przy skokach próbnych. Konkurencja była słaba. Tylko dwu skoczków i coś z 5 zjazdowców norweskich, trochę elity austrjackiej. W tych warunkach piąte miejsce Marusarza i 10 Czecha nie są zaszczytne. Przed Marusarzem poza obu Ruudami i Kolterudem znalazł się i junior austrjacki Rieger, forytowany coprawda i przez sędziów długościowych i stylowych. Przed Czecha wysunęło się jeszcze trzech Norwegów i dwuch Austrjaków Rein i Bradl. Za nim były już same nieznane wielkości.

Stanisław Marusarz zaczął słabo, 7 m. poniżej swych możliwości, miał 56 i 57 m. wobec 62 i 65 m. Ruuda i wogóle sześciu skoków ponad 60 m. Dopiero w trzeciej kolejce skoczył z rozmachem brzydko, ale daleko, bo 62 m. Był to po Ruudzie najdłuższy skok tej kolejki. Styl Marusarza był nienadzwyczajny, narty znowu falowały. Niemniej jednak skok ten nagrodziły spontaniczne oklaski 6.000 widzów.

Bronisław Czech nie miał też swojego dnia. Najlepszy był drugi skok 55,5, ale po lądowaniu rozbiegły mu się narty. Pierwszy i trzeci były krótkie 52,5 i 53,5 m. Miał notę 302,7. Sörensen, który był tuż przed nim, miał aż 315,4. Różnica ogromna! Skocznia była nietrudna, upadek był tylko jeden, nie mówiąc o tem, że jeden z zawodników zleciał z rozbiegu, co jest rekordowo rzadkie. Do extraklasy należeli tylko Ruudowie i jeden skok Marusarza. Poprawnie skakało jakichś ośmiu skoczków, reszta poniżej krytyki.

1) Birger Ruud Norwegja 62 — 65 — 63, nota 346,6; 2) Sigmund Ruud (Nrw.) 61 — 58,5 — 61, n. 333; 3) Kolterud (Norw.) 56 — 61,5 — 61, n. 326,8; 4) Rieger (Austr.) 62 — 54,5 — 58,5, n. 325,2; 5) Marusarz Stanisław (Polska) 56 — 57 — 62, n. 322,8; 6) Bradl (Austr.) 55,5 — 56,5 — 59,5, n. 321,9, 7) Rein (Austr.) 55 — 61 — 58,5, n. 317,7; 8) Lachen Urdal (Nrw.) 56 — 56,5 — 59, n. 315,6; 9) Sörensen (Norw.) 52,5 — 58,5 — 57,5, n. 315,4; 10) Czech Bronisław (Polska) 52,5 — 55,5 — 53,5, n. 302,7; 11) Reinhardt (Austr.) 56,5 — 53 — 57, n. 301,7; 12) Kwarnberg (Norw.) 52 — 53,5 — 52,5, n. 288,5; 13) Ulsten (Norw.).

TRIUMFALNY POWRÓT NORWEGÓW.

W środę rano wróciła norweska ekspedycja olimpijska do Oslo. Zgotowano jej tam nielada przyjęcie! Na długo przed przybyciem pociągu zebrały się tak wielkie tłumy, że policja zmuszona była zamknąć kordonem ulice, przylegające do dworca, dekorowane sztandarami. Z niebywałemi owacjami spotkał się zdobywca trzech złotych medali Ivar Ballangrud, którego wyniesiono z hali dworcowej na rękach. Po powitaniu uczestników przez przedstawiciela norweskiego komitetu olimpijskiego i odśpiewaniu hymnu narodowego, ruszył manifestacyjny pochód przez miasto.

ANDERSEN WYGRYWA KONKURS SKOKÓW W OBERSDORFIE.

W Obersdorfie odbył się konkurs skoków z udziałem zawodników norweskich, amerykańskich, kanadyjskich i niemieckich. Zwycięzcą został Reidar Andersen (Norw.) nota 343.2 (57, 60.5, 61.5), 2) Kongsgard (Norw.) 342.9 (58, 61, 61), 3) Bietila (Am.) 326.3 (56.5, 59.5, 60 m.).

MARUSARZ CZECHOSŁOWAKIEM

Paryski dziennik „Paris-Soirs", zamieścił wyniki konkursu olimpijskiego skoków w brzmieniu, które podajemy niżej:

Résultats du concours de saut

1. Birger Ruud (Norvège), 232,0; 2. Eriksson (Suède), 230,5; 3. Andersen (Norvège), 228,9; 4. Wahlberg (Finlande), 227,0; 5. Marusarz (Tchécoslovaquie), 221,6; 6. Valonnen (Finlande), 219,4; 7. Iguro (Japon), 218,3; 8. Kongsgaard (Norvège), 217,2; 9. Tuonen (Finlande), 215,3; 10. Mahr (Allemagne), 240,2.

Jak widzimy, jedyny sukces Polski został nam skrzętnie przez Francuzów odjęty i zakarbowany na rzecz Czechosłowacji, chociaż o skokach Polaka Marusarza pisała cała prasa skandynawska, mówiło radjo niemieckie i wogóle nie jest on w świecie narciarzy nowicjuszem.

My nie pomyliliśmy ani razu co do pochodzenia zjazdowca Allais. Prosimy przeto uprzejmie „oddać" nam naszego Marusarza!

Hokej w całym kraju

ŚLĄSK — ŁÓDŹ 2:0 W HOKEJU

ŁÓDŹ, 23.2. — Tel. wł. — W fatalnych warunkach na terenie pokrytym częściowo wodą, częściowo zlodowaciałem, przeprowadzono dzisiaj spotkanie międzypaństwowe w hokeju na lodzie Śląsk — Łódź zakończone zwycięstwem gości w stosunku 2:0 (0:0, 2:0, 0:0). Obydwie drużyny wystąpiły w pełnych składach, ślązacy z Kasprzyckim, łodzianie z Królem. Gra miała anormalny przebieg. Obie bramki padły w drugiej tercji w tem jedna samobójcza. Sędziował p. Szerauc.

HOKEJ NA ŚLĄSKU

W pierwszym meczu o hokejowe mistrzostwo Śląska K. K. S. „Pogoń", bawiąc w Janowie zwyciężyła miejscową Polonię w wysokim stosunku 12:0 (3:0, 4:0, 5:0)! Bramki uzyskali Urson i Górecki (po 4), Wilczek i Sitko (po dwie).

KRAKÓW, 23.2. — Tel. wł. — Mistrzostwa hokejowe klasy A rozpoczęły się dziś meczem Wawel — Makabi. Po równej grze Wawel uzyskał zwycięstwo 2:0 (0:0, 1:0, 1:0) ze strzału Filipkiewicza i Targosia. Sędzia p. Ziętkiewicz.

LWÓW, 23.2. — Tel. wł. — Korzystając z pomyślnych warunków lodowych hokeiści lwowscy rozegrali w ciągu ostatnich kilku dni szereg meczów przyczem największą inicjatywę, jak dotąd, wykazuje Pogoń, która w przeciągu tygodnia rozegrała aż 4 mecze, wszystkie zakończone zwycięskiemi rezultatami.

W czwartek Pogoń pokonała Lechję 1:0, a w sobotę rozegrała mecz z A. Z. S-em. Ten ostatni mecz przyniósł Pogoni wysokie i bez trudu uzyskane zwycięstwo w rekordowym stosunku 7:1 (1:0, 3:0, 3:1). Drużyna AZS po utracie Jasińskiego przedstawia się obecnie bardzo słabo. Bramki dla Pogoni zdobyli: Schlaf 3, Gleisberg, Zimmer, Krasucki i Bala. Dla AZS-u Wawnikiewic.

W niedzielę przy stosunkowo dość znacznem zainteresowaniu rozegrano mecz Czarni — Lechja. Mimo, że mecz ten miał charakter czysto towarzyski gra prowadzona była dość ostro. Spotkanie wygrała Lechja 2:1 (2:1, 0:0, 0:0). Obie drużyny osłabione brakiem olimpijczyków nie mogły zaimponować grano zupełnie bez planu. W Lechji nieźle zagrywał Trusz, a pozatem kilka dobrych momentów miał bramkarz Bedryło. Z Czarnych najlepszym graczem był Shryżewski. Bramki dla Lechji zdobyli: Demkowski i Trusz, dla Czarnych Jałowy II.

LWÓW, 23.2. — Tel. wł. — Hokejowa reprezentacja Warszawy w drodze powrotnej z Bukaresztu rozegra we wtorek we Lwowie mecz z reprezentacją Lwowa. Lwowianie wystąpią przeciwko reprezentacji stolicy w najsilniejszym składzie z olimpijczykami na czele, którzy przybywają do Lwowa w poniedziałek.

Mecz hokejowy ŻASS — Skra, rozegrany na lodowisku Skry, zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:0, 1:0, 0:1). Bramkę dla ŻASS-u strzelił Rasner, dla Skry — Borkowski.

ŁKS REMISUJE Z UNION TOURING

ŁÓDŹ, 22.2. — Tel. wł. — Finałowy mecz hokejowy o puhar dyrektora PUWF-u pomiędzy ŁKS-em a Union Touring nie dał rozstrzygnięcia, mimo trzykrotnego przedłużenia. Gra dość interesująca, ale na poziomie miernym. Wynik 1:1 uważać należy za sprawiedliwy. Prowadzenie dla ŁKS-u uzyskuje Pryffer w drugiej tercji z dalekiego i przypadkowego strzału. Na minutę przed końcem trzeciej tercji Jacobi wyrównuje. Trzy dogrywki dziesięciominutowe nie przynoszą zmiany rezultatu. ŁKS miał najlepszych swych zawodników w Koczewskim i Frenclu, Union Touring w bramkarzu Liekem. Zawody prowadził dobrze p. Szerauc.

W meczu hokeja na lodzie Cracovia w osłabionym składzie bawiąc w Siemianowicach pokonała tamtejszy KH 4:0 (1:0, 0:0, 3:0).

BYDGOSZCZ. K. P. W. Toruń — B. K. S. Polonja Bydgoszcz 2:1 (0:0, 2:0, 0:1). Na lodowisku Polonji przy tłumnym udziale publiczności odbył się w sobotę mecz hokejowy między KPW. Toruń a Polonią z Bydgoszczy. W pierwszej tercji Polonja mimo przewagi nie uzyskuje żadnego punktu. W drugiej tercji KPW. wspaniałemi wypadami przez Orzechowskiego i „Jurka" zyskuje 2 punkty. Polonja przegrała w tej tercji dzięki nieumiejętności bramkarza Stabędzkiego. W trzeciej tercji Polonja zrywa się i zyskuje 1 pkt. honorowy. Drużyna KPW. składa się z samych uczni gimnazjalnych i w żaden sposób kierownicy nie chcieli ujawniać ich nazwisk. Jedno jest pewne że stoi ona na wysokim poziomie. Pod adresem Polonji maleńka prośba — odmłodzenie składu drużyny, która już przeżyła się i nowy bramkarz. Buczkowski i Radowski nie są w stanie grać za wszystkich. Sędziowali Ptażalski i Siwkowski.

GRUDZIĄDZ. Sokół — Reprezentacja Szkół Średnich 2:2. Rewanżowy mecz hokejowy przyniósł już znaczny postęp w zespole Sokoła, który w drugiej oraz w trzeciej tercji znacznie przeważał. Brak celnych strzałów nie uwidocznił przewagi cyfrowo. Reprezentacja narzuciła początkowo zbyt ostre tempo, a dwóch najlepszych graczy Kucharski i Lendkowski, którzy się nie zmieniali, byli pod koniec zupełnie wyczerpani, co oczywiście odbiło się na ruchliwości ataku. Bramki po jednej zdobyli Pańka i Kucharski dla Reprezentacji oraz Lewandowski i Anders dla Sokoła. Sędziowali p. p. prof. Ostya i Taczyński.

K. P. W. Pomorzanin (Toruń) — Sokół 2:1 (1:0, 1:1 i 0:0). Gra w pierwszej tercji była dosyć wyrównana, przyczem bramka dla gości padła z winy sędziego, który odgwizdał wolnego. Obrona i bramkarz Sokoła wskutek zdezorjentowania się nie reagowali na atak gości, którzy uwieńczyli swe natarcie bramką, przyznaną przez drugiego sędziego. Druga tercja przynosi lekką przewagę gospodarzy, którzy przez „Kuchei" wyrównują, jednak dobry Nagel podwyższa wynik do 2:1. Ostatnie 15 minut toczą się niemal stale pod bramką K. P. W., który „muruje" i dalekiemi strzałami zyskuje na czasie. I tutaj daje się we znaki brak dobrych i celnych strzelców, którzy odzwierciadliliby właściwy przebieg gry. Przyznać jednak trzeba, że trio obronne dało ze siebie wszystko, ażeby nie uzyskać remisu. Bramkami podzielili się Nagel i Lipiński dla K. P. W. oraz Kuchcik dla Sokoła.

PING-PONG W ŁODZI

ŁÓDŹ, 23.2. — Tel. wł. — Dziś zakończono mistrzostwa indywidualne Łodzi w tenisie stołowym, niestety poziom ich bardzo niski. Trójce z Makkabi nie udało się zaszachować Jaśkowicza z Hakoahu, który zdobył tytuł mistrzowski. Drugie miejsce zajął Zajdeman,

Ze świata

AMERYKANIE REMISUJĄ W SZWAJCARJI

ZURYCH, 23.2. — Tel. wł. — Reprezentacja hokejowa U.S.A. zremisowała z szwajcarskimi Kanadyjczykami 2:2.

WSPANIAŁY WYNIK VENZKEGO

NOWY JORK, 23.2. — Tel. wł — W Madison Garden rozpoczęły się mistrzostwa lekkoatletyczne Ameryki w hall. Venzke uzyskał rewelacyjny wprost wynik w biegu na 1.500 m. — 3:49.9. Jest to czas o 1.1 sek. gorszy od rekordu światowego na bieżni!

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE CZECHOSŁOWACJI

PRAGA, 23.2. — Tel. wł. — W rozgrywkach o mistrzostwo uzyskano dzisiaj następujące wyniki: Sparta—Kolin 2:0, Slavia — Saaz 4:0, Zidenice—Teplitzer 4:2, Bratislava — Kladno 7:2, Nachod Mor. — Slavia 3:0.

ANDERSEN SKACZE 79 MTR.

PRAGA, 23.2 — Tel. wł. — W ramach mistrzostw narciarskich Czechosłowacji w Spindlermühle odbyły się w niedzielę skoki. Zwycięzcą został Reidar Andersen (Norw.) nota 345 72.5, 78.5, 79 m.), 2) Kongsgaard (Norw.), 336 (74, 78, 78 m.), 3) Iguro (Jap) 328.4 (75, 77, 75). Mistrzostwo w kombinacji zdobył Czech Vraba.

DOUBOIS TRACI MISTRZOSTWO EUROPY.

W Lyonie odbyło się w czwartek spotkanie szwajcarskiego mistrza Europy w wadze półśredniej Maurica Dubois z Francuzem Dedico. Zwyciężył niespodziewanie Francuz przez techniczny k. o. w czwartej rundzie pozbawiając temsamem przeciwnika swego tytułu mistrza.

FREDDIE MILLER NOKAUTUJE

Amerykański mistrz świata wagi piórkowej Freddie Miller jest wciąż niepokonany. W San Jose wygrał on już w pierwszej rundzie przez techniczny k. o. z Amerykaninem Bobby Grav.

A cóż to za eliminacje

Zawody AZS-u na pływalni YMCA mieć miały charakter pierwszej eliminacji na Austrję. Chodziło w pierwszym rzędzie o ustalenie, kto jest najlepszym obok Bocheńskiego i Szrajbmanna dwustumetrowcem do sztafety 4x200 m.

Tymczasem z eliminacji zrobiły się nici. Bocheński się nie stawił, Szrajbmann oczywiście także, Karpiński jest niezdrów, Karliczek w Berlinie. Zawiedli również inni zawodnicy prowincjonalni. Heindrich nie przybył, jest podobno niezdrów. Tak samo tłomaczył się Pawlik. Przebywający w Warszawie krakowianie Włodek i Szelest, również nie stanęli. Jeden z nich ma wrzód, drugi nadwyrężoną rękę. Tak więc zawody ograniczyły się do lokalnych. Kilka konkurencji przyniosło ciekawsze wyniki.

Doskonale wypadła setka st. grzbietowym. Jastrzębski coraz bardziej utrwala swoją wysoką formę i staje się coraz groźniejszy dla Karliczka. Uzyskał 1:16,9. Drugim był młodziutki Lenert (1:20,2), który wyrasta nam na doskonałego pływaka grzbietowca.

Popisał się również Boguth. W ostatnim okresie nie trenował. Przed tygodniem uzyskał dyplom na W. S. H. może więc teraz ze spokojną głową ćwiczyć. Uzyskał — 1:21,8 (100 mtr. klas.), a więc o całą sekundę lepiej niż własny rekord okręgu warszawskiego, który był rekordem Polski. Mamy wreszcie nowy dobry tandem pływaków-klasyków Heldrich — Boguth. Za Boguthem uplasował się Wesołowski z Poznania (1:29,1).

„Eliminacja" na 200 mtr. wypadła blado. Zwyciężył Makowski w czasie 2:41, przed Gumowskim 2:45, Zubowiczem i Skowronkiem po 2:46,5.

100 m. st. dow. 1 kl. wygrał Kossowski I 1:09.4, przed Olszewskim 1:11,4, Musiatowiczem 1:12,1 i Kossowskim II 1:12,1.

Startowały również i panie. 100 m. st. dow. wygrała Morawska, w czasie 1:23.8, a więc lepszym, aniżeli osiągnęła w ub. roku, przed Toeplówną. Na 200 m. st. klas. zwyciężyła Święcka — 3:41,2. Zawodniczka ta płynęła jednak poza konkursem, jest bowiem niestowarzyszona. I miejsce przypadło Melinównie — 3:55,6, przed Wosińską.

W sztafecie 4 x 100 st. klas. AZS w składzie Boguth, Maszner, Jastrzębski i Damoz ustaliła nowy rekord Polski — 5:41, o 15 sek. lepiej od dawnego rekordu krakowskiej YMCA.

ZAPROSZENIE PŁYWAKÓW DO BERLINA

Pływacy polscy otrzymali zaproszenie z Berlina od Deutsche Studentenschaft. Akademicy zapraszają na 5-go maja akademicką reprezentację Polski, w której chętnie zobaczą także i innych czołowych polskich zawodników.

WARSZAWA — GLIWICE

Międzymiastowy mecz Warszawa—Gliwice odbędzie się w dniach 8 i 9 marca. Przypuszczalnie pierwszy dzień odbędzie się w Łodzi, drugi natomiast w Warszawie. Kapitan WOZP p. Jastrzębski, biorąc pod uwagę, że bracia Szrajbmanowie najprawdopodobniej nie będą startowali, ustalił następujący skład drużyny warszawskiej: 100 m. st. dow. Bocheński i Gumkowski, 200 m. st. dow. Bocheński i Makowski, 100 m. st. klas. Boguth i Maszner, 200 m. st. klas. Boguth i Maszner, 100 m. st. grzbietowym Jastrzębski i Lenert, 3 x 100 Jastrzębski, Boguth i Bocheński, 4 x 100 st. dow. Bocheński, Gumkowski, Karpiński i Makowski.

Z różnych dziedzin

BIEG I SKOKI W ZAKOPANEM

W sobotę odbył się w Zakopanem 15-kilometrowy bieg, do którego stanęło 15 zawodników. Olimpijczycy nie startowali. 1) Nowacki Edward (Wisła) w czasie 1:06:50, 2) Wawrytko Stanisław (Sokół) 1:07:21, 3) Mrowca Fr. (Sokół) 1:09:12, 14) Skupień St. (SNPTT) 1:10:41.

W niedzielę na Krokwi odbył się konkurs skoków, do którego stanęło 20 zawodników. Skakano z ograniczonego rozbiegu: 1) Bochenek Jan (Wisła) skoki 49 i 51 mtr. nota 216.4, 2) Serafin Roman (Sokół) skoki 47 i 49 nota 201,2, 3) Słowik Michał (Wisła) skoki 44 i 49 nota 197,9, 4) Dawidek Jan (SNPTT) 43 i 51 nota 193,1, 5) Sitarz Józef (Wisła) 40 i 42, nota 176.2.

LWÓW, 23.2. — Tel. wł. — W miejsce odwołanych w ostatniej chwili mistrzostw narciarskich okręgu lwowskiego odbyły się w ciągu soboty i niedzieli zawody narciarskie, zorganizowane przez Lwowski Związek Narciarski w kombinacji z udziałem wyłącznie zawodników lwowskich. Biegi rozegrane w sobotę przyniosły następujące wyniki: 18 km.: Teissyre — KTN 1:19,58, 2) Fajkosz (SNPTT) 1:23,08, 3) Westfalewicz (Czarni) 1:23,58, 4) Tyczmanowicz (SNPTT) 1:24,51, 5) Urbański (KTN) 1:25,41, 6) Przeciecki (AZS) 1:26,02. Ogółem startowało 27 zawodników, a bieg ukończyło 21.

W biegu dla juniorów na 8 kilometrów pierwsze miejsce zajął Jamrugiewicz (KTN) w czasie 40:25, 2) Hałaszyński (X gimn.) 41,43. 3) Eljasiewicz AZS 45:40.

W niedzielę na skoczni na Pohulance przy silnym porywistym wietrze rozegrano skoki. W wyniku biegu złożonego pierwsze miejsce w kombinacji norweskiej zajął Teyssyre (KTN) nota 291,3 (22,5, 23,5 m.), 2) Urbański KTN nota 288,2 (26 i 25,5), 3) Eljasiewicz (AZS) nota 254 (24, 24), 4) Radło (AZS) nota 231 19,5, 24.

W konkursie skoków otwartych wyniki były następujące: 1) Urbański (KTN) 146,9 (33,5 i 36), 2) Dęboróg (KTN) 137 (32, 34,5), 3) Karpacki KTN 131,9 (30,5 i 29,5), 4) Teyssyre KTN 134 (28, 32,5).

Poza konkursem Urbański KTN ustanowił nowy rekord skoczni, osiągając długość 37 metrów.

ŁÓDŹ, 23.2. — Tel. wł. — Skład kolarskiej reprezentacji Łodzi na niedzielny mecz na rolkach z Warszawą przedstawia się następująco: Embrodt (ŁKS). Szmidt (Zjedn.), Kołodziejski (ŁTK). Osmólski (ŁTK), Trepper (Rudzkie ASG), Leśkiewicz (Wima), Zając (ŁTK), Jaskólski (Wima). Pietraszewski (Resursa), Wójcik (Rapid), Świątkowski (Zjedn.) i Szyc (Bieg). Z tej dwunastki wyłoniona będzie czwórka, która przeciwstawi się kwartetowi stołecznemu: Napierała, Michalak, Starzyński i Popończyk.

NARADY ŚLĄSKICH KOLARZY

W sali krytej w Katowicach odbyło się dziś było się doroczne walne zebranie śląskiego Okr. Zw. Kolarskiego. Prezesem wybrano poraz 14 z rzędu p. Skibę. Pozatem do zarządu weszli pp. Ziemba, Kowolik, Kucharski, Mrochen, Ratajewski, Szadok, Gembała, Nowaczek.

KRAKÓW, 23.2. — Tel. wł. — W finale siatkówki kobiecej o puhar PZGS-u, YMCA po zaciętej walce wygrała z Olszą 2:1 (15:4, 7:15, 15:15). Trzecie miejsce zajął Wawel.

GRY SPORTOWE W KATOWICACH

W sali krytej w Katowicach odbyły się dzisiejszej niedzieli zimowe mistrzostwa w siatkówce panów. Po naogół wyrównanej walce pierwsze miejsce zajęło KPW Katowice przed Sokołem z Chorzowa i Pogonią Katowice.

Mistrzostwa koszykówki nie doszły do skutku wskutek braku odpowiedniej hali (!!). Rozegrano natomiast towarzyski mecz koszykówki PZP przeciw Freieturner, który przyniósł zwycięstwo drużynie N. Bytomia 51:13.

PODOKRĘG GIER W BYDGOSZCZY

Władze Podokręgu Pomorskiego Związku Gier Sportowych w Bydgoszczy wybrano w składzie: Prezes — p. kpt. Mówka, I wiceprezes i przewodniczący wydziału Wydziału Gier i Dyscypliny — p. Kauffman, II wiceprezes i przewodniczący Spraw Sędziowskich — mgr. Zakrzewski, sekretarz — W. Knycki, skarbnik — Depta, gospodarz — p. Rolewski, ref. prasowy p. Gellert, kpt. drużyny męskiej — p. chor. Karliński, kpt. druż. p. Romanowska, członkowie Wydziału Gier i Dyscypliny pp.: Joachimowski, Wojcik, Woźniak, członkowie Wydz. Spraw Sędziowskich pp.: Zieliński, Potasznik.

NOWY ZARZĄD O.L.Z.A. W BIAŁYMSTOKU

Walne zebranie B.O.Z.L.A. wybrało zarząd w składzie: prezes dyr. Łapiński, wiceprezes Ludertowicz, członkowie zarządu: Lewin, por. Wasiak, Woroniecka, Piwowoński, Łuckiewiczowa i Lubecki. Delegatem na walne zebranie P.Z.L.A. w Warszawie wybrano p. Ludertowicza.

Uchwalono polecić Zarządowi staranie o przydzielenie Białemustokowi trójmeczu bałtyckiego Polska — Łotwa — Estonja.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W TORUNIU

Wyniki zawodów lekkoatletycznych, odbytych w hali Okręgowego Ośrodka W. F. w Toruniu, przedstawiają się następująco: bieg pań 30 mtr. Książkiewiczówna (Bydgoszcz), 4,9 sek. Skok wdal 1) Książkiewiczówna 4,53 mtr. Jest to wynik lepszy od własnego rekordu Pomorza o 7 cm. Ponieważ jednak Książkiewiczówna nie jest zrzeszona w żadnym klubie, doskonały ten wynik nie będzie wprowadzony do listy rekordów pomorskich. Rzut kulą 1) Cejzikowa (AZS) Warszawa rzutem 12,14 mtr. ustanowiła nowy rekord Polski.

Bieg panów 30 mtr. 1. Kurtz (KPW) 4,3 sek. Skok o tyczce: 1. Zakrzewski (Polonja) Bydgoszcz 3.50 mtr. Trójskok z miejsca: 1) Luckhaus (Jagiellonja) wynikiem 8,61 mtr. ustanowił nowy rekord Polski, a Kulecki (K.P.W.) skokiem 7,85 mtr. pierwszy rekord Pomorza. Skok wzwyż: 1. Pławczyk (AZS) Warszawa 1,85 mtr. Bieg 30 mtr. przez płotki 1 Pławczyk (AZS) Warszawa 4,9 sek. Kulą 1. Pławczyk (AZS) 11,67,5 mtr.

W zawodach uczestniczyło około 30 zawodników.

NOWE WŁADZE POZNAŃSKIEJ WARTY.

Walne zebranie poznańskiej Warty wybrało nowy zarząd w mało zmienionym składzie. Prezesem ponownie wybrany został dyr. Kuczyk, wiceprezesami p. p. dyr. Głowacki, inż. Otlewski i Rybarczyk, sekretarzem p. Pisarski, skarbnikiem p. Radzimirski. Kierownikami poszczególnych oddziałów wybrani zostali: piłki nożnej — Ślebioda, lekkoatletycznej — Wasiak, pięściarskiej — Suszczyński, hokejowej — Poszwa, pływackiej — Kaczanowski, tenisowej — Linke Tadeusz.

Po raz pierwszy od istnienia Warty nie wszedł do zarządu p. Edmund Szyc, jeden z dwóch znajdujących się w szeregach Warty założycieli klubu. Walne zebranie, w uznaniu zasług p. Edmunda Szyca, mianowało go członkiem honorowym Warty. Jestto obok byłego prezesa p. Rotnickiego drugi członek honorowy klubu.

W ping-pongowych mistrzostwach Polski, które odbędą się niebawem w stolicy, będzie brał poraz pierwszy udział mistrz i wicemistrz Śląska: „Strzelec" Świętochłowice, oraz G. D. A. — Chorzów.

Warta mistrzem bokserskim Polski

po trudnem, ale zasłużonem zwycięstwie nad Skodą 9:7

Niestety, mecz bokserski Warta — Skoda zakończył się właściwie już po spotkaniu Czortek — Sobkowiak. Kiedy bowiem po tej walce sędziowie ogłosili remis, wysoce krzywdzący Czortka, cyrk zahuczał przeciągłym rykiem, zawrzała galerka, temperamenty rozpaliły się do białości, zaczęli szaleć kibice, a „osoby urzędowe" i sędziowie potracili głowy.

Zapanowała atmosfera niezdrowego podniecenia, w której naprożno można byłoby się doszukiwać prawdziwego sportu pięściarskiego. Możemy też powiedzieć z czystem sumieniem, iż zapowiadający się doskonale mecz został popsuty jednem, nie mającem najmniejszych podstaw logicznych, fałszywem pojęciem sędziów.

Zastrzegamy się natychmiast, że fałszywe orzeczenie sędziowskie nie było wyłączną przyczyną niskiego poziomu meczu. Tak się nieszczęśliwie złożyło, że na obniżenie to wpłynęło kilka jeszcze dodatkowych czynników i nieprzewidzianych wypadków.

A więc Koziołek w wadze muszej musiał w ostatniej chwili robić wagę i nie wypadł na tle początkującego — słabego Adamczyka w takiej formie, w której chcielibyśmy go oglądać. Kozłowski już w drugiej rundzie rozbił głową oko Rogalskiemu i zostaliśmy pozbawieni obserwacji ciekawego pojedynku i sprawdzenia sygnalizowanej dobrej formy Rogalskiego. Walka Kajnara z Bąkowskim również nie stała na oczekiwanym poziomie. Jeśli jeszcze dodamy, że Sipiński nie został dopuszczony przez lekarza i zastąpił go w walce z Seweryniakiem piórkowiec Vogt, to przestaniemy się dziwić, że mecz daleko odbiegł od spodziewanego poziomu.

Krótko mówiąc, wytworzyła się atmosfera bezwzględnej walki o punkty, wszelkiemi możliwemi środkami, w której nawet uczestniczyła galerja, obrzucając ring obficie różnego rodzaju przedmiotami.

Nasuwa się pierwsze pytanie: Czy zwycięstwo Warty 9:7 jest sprawiedliwe? Nie mamy co do tego wątpliwości. Nie możemy zapomnieć, iż warciarze wystąpili pozbawieni Sipińskiego i stracili podczas meczu, w sposób dość przypadkowy, Rogalskiego. Wygrali zatem mimo handicapu aż czterech punktów. Pokrzywdzenie Czortka zostało wyrównane niesłusznem zwycięstwem Matuszewskiego nad Floryniakiem, w której to walce należało bezwątpienia zadecydować remis.

Warta w sumie przedstawiała ósemkę więcej wyrównaną; twardą i bojową, również nieznacznie górowała kondycją fizyczną. Zarzuty, że Warta zaniedbuje szkolenia technicznego zawodników, uważamy za przesadzone. Górowali oni pod tym względem nad Skodą. Zwłaszcza ciosy z lewej ręki „wyprowadzali" dużo lepiej technicznie. Mieli też lepsze zwarcia.

Który z zawodników był najlepszy? Nie ulega wątpliwości, że Czortek. Szybki, bardzo wszechstronny w swej robocie pięściarskiej, niezawodny zarówno w ofenzywie jak i defenzywie, a w dodatku orjentujący się szybko w sytuacji. Potrafił on też najlepiej taktycznie rozwiązać spotkanie z niebezpiecznym przeciwnikiem.

Na drugiem miejscu stawiamy Sobkowiaka, wykazującego mniej więcej te same zalety, ale przewyższającego Czortka w kontrofenzywie. Poznańczyk jednak ustępował mu fizycznie, co jest zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że jego naturalną kategorją jest waga musza i kogucią robi sztucznie.

Pozostali zawodnicy wypadli naogół słabo, na co się złożyły już wyżej wspomniane przyczyny. Kozłowskiego i Rogalskiego nie mieliśmy właściwie sposobności oglądać.

Start Seweryniaka z cięższym Vogtem nie był zupełnie miarodajny. Matuszewski stosunkowo jak na siebie, był zaskakującym. [illegible] zarobił i Szymura wypadli szaro, walczyli dość nudnie [illegible] przy zaniedbaniu dolnych partyj.

Dobrze wypadł Piłat, który był przytomny i opanowany; początkowo umiał zablokować dość gwałtowne ataki Garsteckiego, aby następnie przejść do decydującego ataku.

Mamy wrażenie, iż Piłat znacznie poprawił pracę nóg i szybkość. Podobno jest to zasługą sparringów z byłym zawodowym bokserem Pawlaczykiem, który ostatnio powrócił z Francji i trenuje z górnikami. Garstecki zasługuje na uznanie za odwagę. Na tle Piłata [illegible] on, iż wszystkie jego możliwości nie są jeszcze wyzyskane.

Mecz rozpoczął się od debjutu Adamczyka w reprezentacji Skody. Skodziarz był bardzo odważny, ale nie mógł wiele dokazać z opanowanym i doskonale wyszkolonym technicznie Koziołkiem. Koziołek wprawdzie nie był dostatecznie szybki i walczył zaledwie połową — jednak w zupełności wystarczyło ono do unieszkodliwienia Adamczyka. Mucha poznańska umie doskonale przygotować sobie za pomocą lewej ręki decydujący cios z prawej. Adamczyk jeszcze jest bardzo surowy i jego repertuar uderzeń kończy się na sierpach. 2:0.

Niezwykle emocjonujący pojedynek rozegrał się między kogutami Czortkiem i Sobkowiakiem. Podczas dwuch pierwszych rund ma nieznaczną przewagę Sobkowiak, a to dzięki przytomnym kontrom z prawej. Jedna z takich kontr rzuca nawet w drugiej rundzie na chwilę Czortka na kolana. W trzeciej rundzie Czortek przechodzi do ataku i coraz częściej dosięga przeciwnika lewym prostym. W 4-tej rundzie przewaga Czortka jest bardzo znaczna i Sobkowiak nie znajduje już odpowiedzi na jego ataki. W sumie, dwie ostatnie rundy są wysoko wygrane przez Czortka i anulują w zupełności punkty, zdobyte przez Sobkowiaka na początku walki. Dlatego też orzeczenie sędziów jest niezrozumiałe. 3:1.

Piórkowcy, Kozłowski i Rogalski rozpoczęli mecz przy akompanjamencie kociej muzyki. Nie też dziwnego, że Rogalski w porę nie zdołał się skoncentrować, nadziewa się na cios i ląduje do trzech na deskach. W drugiej rundzie, w chwili, kiedy Rogalski dochodzi do głosu i góruje w zwarciach, Kozłowski przecina mu głową skórę między okiem a nosem. Rana bardzo krwawi i sędzia mecz przerywa, a Kozłowski zdobywa punkty problematycznej wartości. 5:3.

W wadze lekkiej Kajnar uzyskuje nieznaczne, ale pewne zwycięstwo nad Bąkowskim. Walka nieładna i nieciekawa, gdyż obaj przeciwnicy często wpadają w klincze, w czem celuje poznańczyk, lub przytrzymują sobie wzajemnie ręce. Kajnar poluje wyraźnie na decydujący cios z prawego haka w żołądek, a Bąkowski stosuje ataki lewym prostym. Kajnar bije często niecelnie, lub wogóle nie trafia. W sumie jednak uderzenia jego dużo częściej dochodzą do celu niż Bąkowskiego, a kilka uderzeń w żołądek jest bardzo efektownych. 5:3.

Powyżej podaliśmy przyczynę, dla której dużo lżejszy Vogt stanął do walki z Seweryniakiem. Przewaga warszawianina jest bardzo znaczna i wyraża się już w drugiej rundzie posłaniem poznaniaka na deski.

Publiczność głośno dopomina się o przerwanie tej nierównej walki, na co wreszcie w trzeciej rundzie decyduje się sędzia. 5:5.

W wadze średniej Matuszewski uzyskuje niezasłużone zwycięstwo nad Floryniakiem. — Walka ma charakter wyraźnie remisowy i prowadzona jest ze zmiennem szczęściem. — W zwarciach ma wyraźną przewagę poznańczyk, a Matuszewski lepiej trafia z dystansu. Pod koniec walki Matuszewski jest bardzo wyczerpany i Floryniak kończy w nieco lepszej kondycji 5:7.

Po pojedynku Szymury z Piasarskim oczekiwaliśmy więcej. Obaj rywale, niewątpliwie zdają sobie sprawę z miękkości swych szczęk i walką może być ostrożnie. Stosuje przeważnie ciosy proste, przyczem Piasecki dwa—trzy razy nadziewa się na niebezpieczne kontry. Mecz jest nieciekawy, bez werwy i tempa, a repertuar obu zawodników bardzo ubogi. Obaj demonstrują niską formę i walczą dość chaotycznie, myśląc jedynie, jak trafić w górne szczęki. Minimalne zwycięstwo, uzyskuje Szymura, remis nie krzywdziłby go. 7:7.

Nareszcie znalazł się zawodnik, który stanął przeciw Piłatowi. Garstecki począł sobie bardzo odważnie i w pierwszej rundzie był stale w ataku. Wprawdzie jego ciosy trafiały raczej w ramiona olbrzyma, ale w każdym razie szachował nieco Piłata.

Zaledwie jeden [illegible] Piłat [illegible]. Na początku drugiej rundy Garstecki jeszcze próbuje atakować, ale dobra kontra z prawej kładzie go do 5 na deski. Skodziarz wstaje nieprzytomny, gdy gong wyjaśnia sytuację. Już na początku trzeciej rundy Piłat [illegible] i trafia w sam czubek brody. Garstecki wstaje nieprzytomny, wstaje wprawdzie na 9, aby natychmiast z powrotem upaść na deski. Piłat dowiódł, że jest w dalszym ciągu bezkonkurencyjnym w Polsce. 9:7.

Sędzia ringowy p. Wende nie wypadł nadzwyczajnie.

K. GRYŻEWSKI.

Małecki znokautowany

ŁÓDŹ, 23.2. — Tel. wł. — W Łodzi bawiła dziś bokserska drużyna warszawskiej Polonji, która wystąpiła bez Krysika, Fabisiaka, Jańczaka i Sowińskiego. Polonia przegrała z Zjednoczonymi w wysokim stosunku 4:12. Sensacją była porażka przez k. o. Małeckiego w walce z świetnie dysponowanym Kijewskim.

Z siódemki polonistów najkorzystniejsze wrażenie pozostawił kogut, Damski III, który pokonał zasłużenie Michalaka. W wadze muszej Wejmar (P) górował nad Zasiną i zakończył walkę w trzeciej rundzie ciosem decydującym. W wadze piórkowej Kijewski (Zj) miał już w pierwszej rundzie przewagę nad Małeckim, a w drugiej czysty prawy zwalił warszawianina na deski.

W pierwszej parze lekkiej Cyran (Zj) zwycięża nieprzekonywująco Łukaszewicza, będąc lepszy tylko w zwarciu. Wynik nierozstrzygnięty byłby może sprawiedliwszy. W drugiej parze Dobras (Zj) po ostrej wymianie ciosów pokonał na punkty Ciszewskiego. W wadze półśredniej Stanikowski (Zj) miał przez cały czas przewagę na Kosmowem, który w drugiej rundzie był dwukrotnie na deskach.

W wadze średniej Bartosik (Zj) poluje na k. o., co mu się udaje. Damski jest w drugiem starciu dwukrotnie knock-down, a na początku trzeciej zostaje wyliczony. W wadze półciężkiej Jaskóle (Zj) przypadły dwa punkty bez walki.

Sędzia ringowy p. Czernik bardzo dobry. Decyzje punktowych wyjątkowo słuszne.

DRUGA LINJA BOKSERÓW WARSZAWY

W sobotę rozegrane zostały finały bokserskie kl. B. Finały naogół stały na dość niskim poziomie technicznym. Wyjątek stanowili może jedynie Bańkiewicz i Ciszewski, wszyscy inni zawodnicy stanowią jeszcze surowy materjał, operujący ubogim repertuarem uderzeń. Prawie żaden z finalistów nie umiał wyprowadzić prostego i wszyscy wykazali duże braki w kryciu. Największe zaciekawienie budził występ Węgrowskiego, który niestety nie znalazł godnego przeciwnika i forma jego pozostała zagadką.

W wadze muszej Bańkiewicz (L) nieznacznie prowadzi walkę przez dwie rundy, a w trzeciej dość przypadkowo nokautuje ciężkiego Tworka (Y). W koguciej Szybowski (CWS) wypunktował Knige (P.B.). W piórkowej lepszy technicznie Dwornkowski (Y) bije Starosza (El.). W lekkiej była nieciekawa walka, gdyż spotkało się dwuch kolegów klubowych, którzy się oszczędzali. Ciszewski (Pol.) pobił tu Kosinowa (Pol.). W półśredniej Miko (PZL) wypunktował Ostrowskiego (Czech.). W średniej Kniga II (PB) zwyciężył Sochackiego (PB). W półciężkiej Olszowski (SKW) wysoko wygrał z Małkowskim (Skoda). W ciężkiej walka między Węgrowskim (L) a Cebulakiem (P) została po kilkunastu sekundach przerwana, z powodu zbytniej przewagi marynarza.

CZĘSTOCHOWA, 23.2. — Tel. wł. — CWS—Brygada 11:5. Wyniki: papierowa: Lilkiewicz ulega Jasińskiemu. musza: Kromek zwycięża Milejskiego, kogucia Wieczorek remisuje z Krymusem, piórkowa: Śmiech bije Kurowczyka, lekka: Orlicz pokonał Seleckiego, półśrednia: Kozakiewicz przegrywa do Warwena, średnia z powodu niestawienia się zawodnika Brygady. Strzałka zdobywa punkty walkowerem, półciężka: Karpiński zwycięża Kubańskiego. Zawodnicy CWS na pierwszem miejscu. Sędziował w ringu p. Wels.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o pewne sprostowanie notatki p. t. „Śląsk poszukuje tenisistów", która się ukazała w „Przeglądzie Sportowym" z dn....

Stwierdzam, że część tej notatki, dotycząca mojej osoby, całkowicie się mija z prawdą.

Nie otrzymałem we „Wspólnocie Interesów" żadnej posady, nic mi nie wiadomo o utworzeniu przez tę firmę klubu tenisowego, ani nawet nikt w tych sprawach się do mnie nie zwracał.

Pozatem uważam treść tej notatki za krzywdzącą dla mnie. Albowiem wycofałem się z czynnego życia sportowego dlatego, aby móc się poświęcić całkowicie najpierw studjom, a potem pracy zawodowej. Nigdy zaś swoich walorów sportowych nie wykorzystywałem, aby otrzymać posadę, ani na przyszłość wykorzystywać ich nie zamierzam.

Z poważaniem

M. Stolarow.

Zamieszczając powyższe oświadczenie znakomitego tenisisty, podkreślamy równocześnie, że nawet gdyby informacja naszego korespondenta śląskiego opierała się na błędnych podstawach, nic w niej nie powinno dotknąć osobiście p. M. Stolarowa, ani też zaszkodzić jego sławie sportowej. Nie widzielibyśmy bowiem nic zdrożnego w ewentualnej propozycji, którą notatka wspomniana porusza. (Red.).

Najpierw 6:0, w końcu 6:10!

Niezwykły przebieg meczu I.K.B. — I.K.P.

CHORZÓW, 23.2. — Tel. wł. — W Świętochłowicach doczekaliśmy się w tegorocznych drużynowych mistrzostwach bokserskich jeszcze jednego rozczarowania pod względem organizacyjno - sportowym. Mecz IKB — IKP, który przyniósł pięściarzom komi nogrodu niespodziewanie wysoki sukces nie stał na zadawalającym poziomie. Poraz wtóry już impreza rozpoczęła się z całogodzinnem opóźnieniem! Pozatem sędziowie w składzie Derda (Poznań—ring), oraz Słabicki (Warszawa) i Kupfer (Kraków) zniekształcili błędnemi orzeczeniami kilka spotkań. Porażkę IKB tłumaczyć można jedynie absencją Gwoździa, który pełniąc służbę wojskową w Krakowie został wysłany do Sanoka na kurs narciarski. Z zawodników miejscowych wyróżnić warto jedynie Świrka i Jarząbka. Zwłaszcza pierwszy podciąga się w oczach.

Charakterystyczne jest, że IKB prowadził już 6:0, by przegrać 6:10. Bardzo słabo wypadł Mrozek. Zawodnik IKB walczył tylko prawą ręką i nie mógł się uporać ze wcale dobrym Szwedem. Łodzianin zadziwił pięknemi kontrami z lewej. Jarząbek spisał się dobrze, choć walka jego z Bartniakiem nie stała na zadawalającym poziomie. Łodzianin demonstrował jakiś swoisty styl walki, ciągle bijąc z defenzywy otwartą rękawicą i uciekając od przeciwnika. Bartniak wykazał jednak bardzo poprawną pracę nóg. Pinta, atakując przez cały czas trwania walki, demoralizował Spodenkiewicza wyraźnie swą lewą prostą. Ze strony łodzianina uderzała dobra technika, czysta praca nóg i wcale dobre unik.

Wygrana Pinty stanowi sensację dnia. Spotkanie w wadze lekkiej nie było ani ładne ani emocjonujące. Nawa ustępował przeciwnikowi o klasę, to też dziwić się należy, że Woźniakiewicz bawił się zbyt długo „zarabiając" nawet jedno ostrzeżenie. Świrk i tym razem walczył umiejętnie, nie spiesząc wyraźnie do nokautu, trzymał się początkowo w defenzywie, w której nawet prawemi (!) stoperami punktował. Łodzianin walczył dobrze i górował nad Ślązakiem, zwłaszcza w zwarciu, gdzie też zbierał cenne punkty. Emocjonująca ta walka postawiła całą widownię na nogi. Wynik stanowi fatalną pomyłkę sędziów.

I Chmielewski nie miał odpowiedniego przeciwnika. Pecha został rzucony łodzianinowi na pożarcie. Ciekawe, że Chmielewski hołdował, jak zresztą cały zespół IKP, trzymaniu, za co w trzeciej rundzie obdarzono go ostrzeżeniem. Langer wypadł po dłuższej przymusowej przerwie bardzo słabo. Pietrzak swingami z obu rąk łatwo utorował sobie drogę do zwycięstwa. Rosław wygrywając walkę, sędziowie ogłaszają zwycięstwo Mrozka.

Szwed — Mrozek. Ślązak inkasuje odrazu kilka trafnych prostych i jest wyraźnie oszołomiony. Walka kończy się straszną wprost masakrą, po której sędziowie ogłaszają problematyczne zwycięstwo Mrozka.

Bartniak — Jarząbek. Świętochłowiczanin od początku do końca spotkania jest panem sytuacji i wygrywa po chaotycznej walce wysoko na punkty.

Spodenkiewicz — Pinta. Walka naogół wyrównana na dobrym poziomie. Ślązak stawia wszystko na jedną kartę i wygrywa też, ale to bardzo nieznacznie, jedynie dzięki atakowi.

Woźniakiewicz — Nawa. Łodzianin odrabiając pańszczyznę wygrywa miażdżąco w czwartej rundzie przez techniczny k. o.

Banasiak — Świrk. Obaj respektują się tak dalece, że arbiter zaprasza ich do walki. Banasiak umiejętnie wychwytuje ciosy Świrka, musi jednak w drugiej rundzie inkasować dwa zabójcze sierpowe. Krwawiący łodzianin atakuje jednak w trzeciej i rozbija przeciwnikowi lewą brew, tak, że i Świrk silnie krwawi. W ostatniej Banasiak otrzymuje ostrzeżenie za ciągłe trzymanie, poczem następuje mordercza walka przy kolosalnej już przewadze Świrka. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo punktowe łodzianina, co bezsprzecznie krzywdzi Ślązaka.

Chmielewski — Piecha. Walka ta bez wyrazu i kończy się dopiero w czwartem zwarciu dzięki rezygnacji Piechy.

Pietrzak — Langer. Po nieciekawej i bez tempa walce wygrywa zawodnik Łodzi wysoko na punkty. IKP zwycięża więc ostatecznie 10:6. (hr).

Ł. O. Z. B. bez kapitana!

ŁÓDŹ, 23.2. — Tel. wł. — Niepoważne pojmowanie swych obowiązków przez kapitana związkowego ŁOZB p. Konarzewskiego spotkało się na ostatniem posiedzeniu Zarządu ŁOZB z ostrą krytyką, po której p. Konarzewski wyciągnął konsekwencje i złożył mandat. Na miejsce p. Konarzewskiego Zarząd ŁOZB nikogo nie dokooptował, a skład reprezentacji na międzynarodowy mecz z Brukselą ustaliło dziś prezydjum ŁOZB następująco: w. musza: Popielaty (IKP), rez. Szwed (IKP); w. kogucia: Gottfried (Hak), rez. Bartniak (IKP); w. piórkowa: Spodenkiewicz (IKP), rez. Kijewski (Zjedn.); w. lekka: Woźniakiewicz (IKP), rez. Wdowiński (Hak.); w. półśrednia: Durkowski (IKP), rez. Ostrowski (Geyer); w. średnia: Chmielewski (IKP), rez. Stahl (Hak.); w. półciężka: Pietrzak (IKP), rez. Wurm (IKP) i Jaskóła (Zjedn.); w. ciężka: Vlodas (Wima), rez. Rosław (IKP).

BKS. STRZELEC NOWY BYTOM — CEGIELSKI POZNAŃ 9:7

W piątek bawiła na Śląsku ósemka pięściarzy H. C. P. z Poznania, która zmierzyła się w Nowym Bytomiu, B. K. S. „Strzelec". Meczowi przypatrywało się zgórą 1.000 osób. Po naogół równej walce, nieznaczne zwycięstwo osiągnęli gospodarze w stosunku 9:7.

Wyniki były następujące: (kolejność wag) Czysz (BKS), pokonał nieoczekiwanie długorękiego Liszkę w 2-giej rundzie przez k. o. Dziura (BKS) oddał Holeckiemu punkty na wadze, w spotkaniu przyjacielskiem wywalczył remis. Była to najpiękniejsza walka wieczoru. Krawczyk (BKS) zawiódł na całej linji, uzyskując jedynie remis w walce z Kubiakiem. Misiorny (HCP), przewyższał Panderę o klasę, toteż punktowe zwycięstwo uzyskał bez większych wysiłków. Fajkus (BKS) pokonał na punkty, dzięki zaawansowanej pracy w zwarciu, Urbaniaka. Macioszek (BKS) pokonał zdecydowanie słabego Kaźmierczaka, Klimecki (HCP) zmasakrował wprost Gruszkę, by w końcu wygrać przez k. o. Fair przeprowadzona walka Ucherek — Adamczyk (HCP), przyniosła nieznaczne, choć zasłużone zwycięstwo Ślązakowi.

Rotholc i Czortek nie będą mogli wyjechać na obóz bokserski do Poznania, gdyż PZB nie uzyskał dla nich urlopów.

Boks w Łodzi

WISŁA — KRUSCHENDER 7:7

ŁÓDŹ, 23.2. — Tel. wł. — W Pabjanicach gościła dziś bokserska drużyna krakowskiej Wisły, która w rewanżowem spotkaniu z Kruschenderem uzyskała wynik 7:7.

Drużyną lepszą byli gospodarze, których pokrzywdzono przynajmniej o 1 punkt, a dwa oddali walkowerem. W wadze muszej Jabłczyk (W) wygrał zasłużenie na punkty z Graborem (KE) mając przewagę wyraźną w pierwszych starciach. W wadze koguciej Richter (KE) już w pierwszej minucie walki wygrywa przez k. o. z Bałuckim (W). W wadze piórkowej Kubiak (KE) góruje przez wszystkie trzy starcia nad Urelą (W) i wygrywa zasłużenie. W wadze lekkiej Mieczysławski (W) stoczył równą walkę z Osieją (KE), sędziowie przyznali mu jednak zwycięstwo. Wynik ten krzywdzi wyraźnie Osieję. W wadze półśredniej Moszkowski (W) zdobył dwa punkty walkowerem z powodu nieprzeciwstawienia mu Kilańskiego (KE), który odbywa powinność wojskową. Walkę średnią Żbik (W) — Krawczyk (KE) uznano za nierozstrzygniętą. Wynik ten krzywdzi Krawczyka. W wadze półciężkiej Kraszewski (KE) wygrał w drugiej rundzie przez techniczne k. o. z Zienkiewiczem (W). Sędziował p. Wrocławski. Widzów 1.000 osób.

ŁÓDŹ, 23. 2. Tel. wł. — Bokserskie mistrzostwa młodzików zawiodły pod względem liczebności startujących i organizacyjnym, zadawalająco jednak wypadły pod względem poziomu. Z zapowiedzianej liczby około 60-ciu, dopuszczono tylko połowę. Mistrzostwa rozegrano w sześciu pierwszych wagach, tytułami podzielili się równo IKP i Geyer. Do finału wagi muszej przebili się bez większego trudu Popielaty (IKP) i Rakocz (Bar Kochba). — Pierwszy nieco za powolny, drugi za bardzo odkryty. Walka żywa, pełna ciosów, zakończyła się zasłużonem zwycięstwem Popielatego. W wadze koguciej, ponad poziom szarzyzny wybił się zdecydowanie Augustowicz (Geyer), który w finale pokonał dziś Wajnberga (Tajfun) w drugiej rundzie k. o. Augustowicz jest wybitnym talentem o tempie Woźniakiewicza, ale ciężej trzyma się na nogach. W w. piórkowej Kulibka (Geyer), który odniósł dość problematyczne zwycięstwo nad Celmerem (ŁKS), pokonał w finale Madeja (ŁKS) po żywej, szalenie zaciętej i pełnej w ciężkie ciosy walce. W wadze lekkiej Kowalewski (IKP) pokonał w finale nieczysto walczącego Szczepańskiego (Wima) wysoko na punkty. W wadze półśredniej, tytuł mistrza młodzików przypadł w udziale Weberowi (IKP). W wadze średniej Mirowski (Geyer), który do finału dostał się przez omyłkę sędziowską, pokonał w ostatniej walce przez k. o. Kosińskiego (ŁKS) dzięki przypadkowemu ciosowi w ostatniej sekundzie, a do tej chwili miał Mirowski walkę przegraną na punkty.

WAWEL REMISUJE W RZESZOWIE

RZESZÓW, 23.2. — Tel. wł. — W sobotę wieczorem krakowski Wawel rozegrał mecz bokserski z miejscową Barkochbą. Pięściarze rzeszowscy uzyskali niespodziewany zupełnie wynik remisowy 7:7. Przebieg poszczególnych walk był następujący: W wadze muszej Grauer (Barkochba) wygrał na punkty z Jerzykiem (Wawele). W wadze koguciej Merel (B) pokonał na punkty Wąsika (W). W wadze piórkowej Chrostek (W) wygrał przez techniczne k. o. z Ekesteinem (B). W wadze lekkiej rozegrano dwie walki: Ackerman (B) wygrał na punkty z Wnękiem (W) i Bala (W) pokonał na punkty Kalbe (B). W wadze półśredniej Grauer II (B) wygrał na punkty z Kolonkiem (W) i w wadze średniej Jodłowski (W) zremisował z Lipszycem (B).

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 76)

— Panie Waldemarze...

— Słucham, panie prezesie...

Jankowski ujął go pod ramię i odprowadził w kąt pokoju.

— Proszę zawiadomić pana Majnera, że po przerwie Kreskę zastąpię ja!...

Klubman wrósł formalnie w podłogę. Stał jak pień. Otworzył usta, ale zamknął je szybko spowrotem, nic nie powiedziawszy. To wszystko, co czuł i przeżywał w tej chwili wyrażały za to jego oczy — rozpromienione i wybałuszone tak, że jedynie okulary nie pozwalały im wypaść z twarzy.

Jankowski mówił pocichu, więc pan Waldemar, odzyskawszy wkońcu głos, odpowiedział również szeptem:

— Panie prezesie, czy aby nie przerwą meczu?... Przecież nikt nie wie, że pan znajduje się do dziś dnia na liście naszych graczy...

— Czemu mają przerywać mecz?... Najwyżej ludzie pomyślą, że Zawierucha dostanie walkover... Ale załatwiłem i to. Rozmawiałem już z mecenasem Zgodą, powiedziałem mu... Spadniemy z Ligi, czy nie, musimy walczyć do końca... A „Stach" nie da w tej chwili rady... Zbyt wysokie napięcie na boisku i na trybunach.. Co tu zresztą gadać, szkoda czasu. Pracowałem dotąd dla Piasta tylko głową i pieniędzmi, ale kiedy zachodzi potrzeba będę pracował rękami i nogami...

Ostatnie słowa słyszeli już wszyscy. Kreska poderwał się do pozycji siedzącej, a Konterski przypadł do pana Karola, bełkocąc:

— Panie prezesie... Ja... Pan prezes... Rany Boskie!... Byłem warjat i łobuz!...

— Daj spokój, chłopcze, pomówimy o tem po meczu. Teraz niech pan wraz z panem doktorem zaopiekuje się kolegą... Panie Waldemarze proszę załatwić z Majnerem, prędko!... Świetnie, twoje buty, Wacek, jakby na mnie robione!.. Psiakrew, zostało zaledwie cztery minuty czasu!... Sweter! Dziękuję!... Nie myślałem, że przyjdzie mi go jeszcze kiedy włożyć...

Jankowski przebierał się błyskawicznie, obsługiwany przez półprzytomnego z emocji Felka. Klubman, spiesząc do Majnera zdążył już zawiadomić o wszystkiem drużynę, która w tej chwili wtargnęła w komplecie do pokoju, podnosząc niesamowity wrzask.

— Spokój, chłopcy! Grać w ten sam sposób co do przerwy. Panie Majewski, noga już w porządku? Doskonale! No, co, nie damy się?...

— Nigdy!!

Nieco odmienną, choć równie entuzjastyczną rozmowę prowadzono w tej chwili w ubieralni Zawieruchy. Nepomucen Szarża przybiegł tu natychmiast po gwizdku, zapominając zupełnie o zachowaniu jakichkolwiek pozorów dystyngowanego spokoju. Nie zawiedli go, w tej decydującej dla Surmy rozgrywce! Teraz już sprawa jasna, zdecydowana — Piast spada na łeb! Żeby nie Kreska jużby mieli o jedną, potrzebną bramkę więcej. No, ale teraz, kiedy jest on kompletnie rozbity i niewątpliwie wstawią zamiast niego jakiegoś tam młodzika „Stacha" Zawierucha zarżnie ich zupełnie. Surma jest uratowana!

Pan Nepomucen długo i gorąco ściskał dłoń komisarzowi Petrydze. Ślązak dziękował za uznanie, a nie orjentując się w kombinacjach znakomitego działacza, przyjmował pochwały dla swej drużyny, nie szczędząc ich także Piastowi.

— Gaz to pierony mają! — powtarzał co chwilę z podziwem.

Ale dla przewodniczącego W. G. i D. „Gaz" w tej chwili nie był żadnym walorem.

— To tak raczej nerwy ich ponoszą! — machał lekceważąco ręką. — Zresztą zdaje się, że już koniec nawet z nerwami! Świetnie, wspaniale, panowie!

Piłkarze patrzyli nieco komicznie na zmiętą gębę natrętnego wielbiciela. Jeśli nie „przygadywano" mu otwarcie to tylko ze względu na jego stanowisko w Lidze, pocichu wymieniano zato bardzo hojnie różne uszczypliwe uwagi.

Specjalną mówką zaszczycił pan Nepomucen Fajstra II:

— Brawo! Mistrzostwo w kieszeni! Z takiemi strzałami, należy się panu miejsce w reprezentacji! I to stałe miejsce! Tylko tak dalej, tylko tak dalej!... Brawo!...

Przy wszystkich drzwiach do szatni warował zwarty tłumek młodych warjatów, którzy musieli przecież widzieć każdego gracza z bliska i dotknąć go w przejściu. Wśród tego tłumku uwijał się „Król Wywiadu", usiłując za wszelką cenę dostać się do wnętrza ubieralni, ale wysiłki jego spełzły na niczem. Miotał się więc wściekle, biegając od drzwi do drzwi, czując przytem, że za drzwiami temi, dzieją się niezwykłe rzeczy.

Poza ciekawością zawodową trzymało Midorowicza przy szatni jeszcze coś więcej, coś poważniejszego. Wyrzuty sumienia. Naprawdę, szczerze i bardzo obchodził go w tej chwili stan zdrowia Kreski i dalsze losy Piasta, jeśli Kreska nie będzie mógł grać. Teraz dopiero właśnie oceniał pan Bogusław wielkość swego błędu, jaki popełnił kiedyś, dając w „Echu Stadjonu" ową notatkę o Konterskim... Gdyby nie te nieszczęsne kilka wierszy „petitu" Felek wróciłby już dawno do klubu i dziś...

Jedne z przeklętych drzwi otworzyły się wreszcie i ukazała się w nich promienna, niemal natchniona twarz Klubmana. „Król Wywiadu" przebił się z trudem do niego.

— Panie Klubman, niech pan nie zamyka!...

Ale pan Waldemar nie słyszał i pośpiesznie zatrzasnął drzwi za sobą. Nie słyszał, nie mógł słyszeć, gdyż był nieprzytomny i poruszał się jak lunatyk.

— Panie Klubman, do cholery, co jest?! — poniosło już Midorowicza.

Tamten kiwał głową, śmiejąc się przytem promiennie.

— Jak Kreska?... Będzie grał?... Tak?... Nie?...

— Prezes...

— Co prezes?

— Będzie grał — wionął pan Waldemar, niewidzącemi oczami, patrząc przytem gdzieś przez Midorowicza.

„Król Wywiadu" zląkł się. Bardzo i naprawdę. Zląkł się, że Kreska umarł, a Klubman wskutek tego wstrząsającego wypadku zwarjował...

— — — — — — — — — — —

Napięcie na trybunach dochodziło do szczytu. Los Piasta po kontuzji bramkarza i utraceniu Majewskiego uważano powszechnie za przesądzony. Nieliczni już tylko szaleńcy jak np. powieściopisarz Ługis gardłowali głośno, że Piast może jeszcze wyrównać, że...

Dla ogółu sprawa już była zamknięta... Dziennikarze pokazywali sobie na trybunach dwu panów specjalnie ponuro nastrojonych. Byli to obserwatorzy meczu z ramienia poznańskiej Jutrzni...

(C. d. n.)

W drodze powrotnej z Garmisch

hokeiści polscy nie uzyskują pełnej rehabilitacji

Berlin, 20 lutego.

Olimpijski zespół polskich hokeistów opuścił Garmisch-Partenkirchen, cierpiąc na głód sukcesów. Nieoczekiwanie zakontraktowane tournée po Niemczech, w drodze powrotnej do Polski, dostarczyło naszemu teamowi świetnej okazji dokonania korekty wniosków z Garmisch. Reprezentacja Polski, która ugrzęzła już w przedrundzie olimpijskiej miała mianowicie okazję wykazania swej wyższości nad Szwecją i Węgrami, ulokowanemi zrządzeniem losu w Garmisch na dużo lepszych miejscach.

Pierwsza szansa została zaprzepaszczona już w Hamburgu. Mimo silnego oporu polskiego zespołu wzięli Szwedzi rewanż za porażkę w towarzyskiem spotkaniu w Garmisch. Przegrać ze stosunkowo prymitywną, lecz rekordowo twardą reprezentacją Szwecji z różnicą jednej bramki, nie oznacza jeszcze kompromitacji.

Dużo gorzej poszło zespołowi polskiemu w Berlinie. Tu potknęła jej się noga w sposób, który nie powinien był mieć miejsca. Bo czy przynosi nam zaszczyt, że nasza „Olympiamannschaft" przegrywa z zespołem klubowym, który w najlepszym razie zajmuje w Berlinie trzecie miejsce? Podmiejski klub Zehlendorfer Wespen (Osy z Zehlendorfu) wystąpił wprawdzie zasilony 2 graczami BCS, obrońcą Tobienem i napastnikiem Adlerem, oraz swym kanadyjskim trenerem Brantem, w sumie nie stanowił jednak zespołu, któryby choć przez chwilę powinien być groźnym dla teamu polskich olimpijczyków.

Ten to zespół potrafił jednak pokonać Polskę 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Wynikałoby z tego, że klub (czy jak chcą bardziej zgryźliwi: klubik) Wespen miałby na Olimpjadzie większe szanse od Polski. Jest to może przesada, ale ani wynik, ani środowa gra hokejowi naszemu chluby nie przyniosła. Niewystarczającym argumentem jest zmiana warunków i okoliczności. Po wspaniałem powietrzu w Garmisch, trudno było przyzwyczaić się do atmesfery zakopconego tysiącami papierosów Sporpalastu. Maleńkie lodowisko utrudniało roz rozwinięcie akcyj. Ale ostatecznie ten sam zespół grał w Sportpalaście jeszcze bez „formy olimpijskiej" i potrafił nawet wygrać z B.S.C.

W środę grali Polacy okresami gorzej, a przedewszystkiej wolniej, niż na pierwszych meczach turnieju. Na napastników spadła jakgdyby chwila ospałości. Akcje stale przeważającej drużyny polskiej pozbawione były minimalnego ładunku energji. Pierwsza tercja została kompletnie przespana. Jeden przebój obrońcy berlińskiego Tobiena wystarczył jednak, aby ustanowić wynik dnia. Tobien strzelił ostro górą z połowy boiska. Pechowiec Sokołowski wyciągnął rękę poto, aby zmienić lot krążka i uniemożliwił Stogowskiemu całkowicie interwencję.

Wysiłki obu polskich ataków skierowania gry na inne tory pozostają w ciągu drugiej tercji bez rezultatu. Bramkarz berliński broni z dużą dozą szczęścia, zresztą strzały Polaków są ani ostre, ani plasowane. Dopiero w trzeciej tercji ruszają Polacy z furją do ataku. Gdy i teraz nie pada wyrównanie, kapitanujący z poza boiska Ludwiczak wycofuje Kasprzaka i posyła na lód czwartego napastnika. Atakuje i Sokołowski, tak że w ciągu ostatnich minut pięciu Polaków pozostaje niemal stale pod bramką Wespenu. Berlińczycy, zupełnie stłoczeni pod swą bramką, potrafili jednak utrzymać do końca wynik i uratować zwycięstwo...

Polacy grali w składzie: Stogowski, Sokołowski, Kasprzak; Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk; Król, Zieliński, Stupnicki.

W czwartek grała z reprezentacją Węgier ta sama drużyna z Ludwiczakiem zamiast Sokołowskiego. Choć wynik 1:1 (1:1, 0:0, 0:0) może nie odpowiadać naszym ambicjom i apetytom, trzeba stwierdzić, że przy znacznej poprawie wyczynów graczy polskich, odpowiada on przebiegowi meczu. Szkoda, że nie podciągnął się również atak Cracovii, który wskutek niedyspozycji Kowalskiego i pechowej gry Marchewczyka był tego dnia słabszą z obu linij ofenzywnych. Drugi atak, prowadzony nieźle przez Zielińskiego, miał w Stupnickim najproduktywniejszego napastnika, a w Królu najwytrwalej walczącego gracza polskiego zespołu. Mądrze grał Ludwiczak, doskonale i szczęśliwie Stogowski, któremu ogromne plastry pod okiem — owoc zaciętej walki ze Szwedami w Hamburgu—nie przeszkadzają wyłapywać najniebezpieczniejsze krążki.

Węgrzy ustępują Polakom techniką i pomysłowości akcyj znacznie, przewyższają ich jednak szybkością skrzydeł, zaciekłością w ataku, niestępliwością pod bandą. Dorównali oni Polakom dzięki cechom, wynikającym z większego temperamentu.

Polska przeważała lekko w obu pierwszych tercjach, zdobywając prowadzenie po 7 minutach gry po doskonałym dryblingu Stupnickiemu. Chwilę później wyrównali Węgrzy przez Harraya, który wykorzystał błąd taktyczny Kasprzaka.

W trzeciej tercji gra zaostrza się i staje się ku radości wypełnionej widowni wyjątkowo emocjonująca. Oba zespoły mają niezliczone szanse przechylenia szali na swą korzyść, ale albo napastnicy sami niweczą swe wysiłki, albo świetnie interwenjują bramkarze. Groźniejszą bodaj sytuację tworzą Węgry pod naszą bramką, szczególnie w ostatnich minutach. Do końca utrzymuje się jednak wynik remisowy.

JAPONJA ZNÓW PRZEGRYWA.

W ramach turnieju hamburskiego odbyło się spotkanie Węgry — Japonja, zakończone zwycięstwem Madziarów w stosunku 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Węgrzy przewyższali przeciwnika zgraniem i zdobyli bramki przez Hasaya i Ronę (2). W trzeciej tercji publiczność hamburska energicznie doppingowała Japończyków, którzy rozpoczęli też generalny atak, jednak doskonały bramkarz budapeszteński Csak wytrwał do końca zwycięsko na posterunku.



NIEDOBRANA TRÓJKA ZWYCIĘZCÓW olimpijskiej kombinacji alpejskiej: Allais (Francja), Pinür (Niemcy) i Lantschner (Niemcy) — defiluje po medale.

Przegrana i zwycięstwo w Bukareszcie

Telefonem od własnego korespondenta

BUKARESZT, 23.2. — Tel. wł. — Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze spotkanie hokejowe Bukareszt — Warszawa, zakończone zwycięstwem Rumunów w stosunku 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

Po oficjalnem przywitaniu drużny polskiej i wręczeniu biało-czerwonych kwiatów, rozpoczyna się gra błyskawicznym atakiem Polaków, którzy z miejsca docierają do rumuńskiej bramki. Jedynie przytomność rumuńskiego Kanadyjczyka, który rzuca się wzdłuż bramki i zatrzymuje krążek, zapobiega utracie punktu przez Rumunów. Zaskoczeni atakiem Polaków gracze rumuńscy ruszają się bardzo niezdecydowanie, trwa to jednak tylko przez 2 minuty. Rumuni zdopingowani przez publiczność przychodzą powoli do głosu i już po 5 minutach są pod bramką polską. Obrona polska ma mnóstwo roboty. Pierwsza tercja kończy się jednak bezbramkowo. Polacy ograniczają się przeważnie do dalekich strzałów, Rumuni natomiast kombinują bardzo ładnie, podjeżdżając kilkakrotnie przed bramkę polską. W obronie polskiej wysuwa się na pierwsze miejsce Kryger, który gra jak za najlepszych czasów. Obaj bramkarze pracują bardzo sprawnie.

W drugiej tercji przewaga Rumunów staje się coraz większa. Bramkarz polski, Sznajder broni silne strzały i pracuje bardzo przytomnie, mimo, iż jest bezpośrednio atakowany przez Rumunów. Kryger jest nietylko świetnym obrońcą, lecz również najlepszym napastnikiem Polski. Podjeżdża kilkakrotnie pod bramkę rumuńską, pozostawiając po drodze trzech Rumunów, którzy starają się odebrać mu krążek. Rozbija się dopiero o brutalnego Kanadyjczyka. Pod koniec tercji objeżdża również Kanadyjczyka, jednak dwu innych graczy rumuńskich rzuca się mu pod nogi w momencie, kiedy szykował się do wsunięcia krążka do bramki. Druga tercja kończy się również bezbramkowo.

Trzeci okres rozpoczyna się atakiem Polaków, jednak anemiczne dalekie strzały nie sprawiają specjalnej trudności bramkarzowi rumuńskiemu. W trzeciej minucie Kanadyjczyk, który gra w obronie, objeżdża bramkę polską i wsuwa krążek. Rumuni prowadzą 1:0. W drużynie polskiej wyróżniają się obaj obrońcy: Kryger i Metternich, którzy podjeżdżają niejednokrotnie pod bramkę rumuńską, jednak bramkarz rumuński broni bardzo przytomnie. Pada również kilka niebezpiecznych strzałów Wernera. Po zmianie pól atak rumuński jest w akcji, czego wynikiem jest bramka strzelona przez Puteza! Następnie Rumuni grają trójką w obronie, zadowoleni z wyniku. Strzały Polaków mijają przeważnie o milimetr cele. Mecz kończy się zwycięstwem gospodarzy.

Polacy grali bardzo ofiarnie, byli jednak zespołem wyraźnie słabszym i zwycięstwo Rumunów jest zasłużone.

Dzięki bramkarzowi polskiemu porażka nie przybrała większych rozmiarów. Najlepsi Polacy: obaj obrońcy oraz Werner w ataku.

Po meczu powiada Kryger: Chłopcy są przemęczeni podróżą. Jestem oburzony, że PZHL nie mógł dosłać jednego lub dwu graczy rezerwowych.

SĘDZIA: Drużyna rumuńska była lepsza. Oba zespoły zaprzepaściły kilka 100 procentowych pozycyj. Podobał mi się Kryger, który jest w świetnej formie. Rumuńska federacja hokejowa wyraża niezadowolenie, że Warszawa przysłała tak słabą drużynę.

KAPITAN DRUŻYNY RUMUŃSKIEJ: Żałuję że nie przybyła właściwa reprezentacja Warszawy, ponieważ wówczas Rumuni mieliby lepszą okazję do zmierzenia sił. Drużyna rumuńska o całą klasę lepsza.

BUKARESZT, 23.2. — Tel. wł. — Dzisiejszy mecz Warszawa — Reprezentacja Rumunji zakończył się wynikiem 2:0 na korzyść Polaków. Bramki strzelili w pierwszej tercji Majkowski i w ostatniej tercji Rybicki.

Grę zaczyna od niebezpiecznego ataku Polska. Rumuni są lepsi zespołowo, Polacy grają indywidualnie. W pierwszej tercji gra jest wyrównana, bez tempa, Polacy przeprowadzają kilka lepszych ataków indywidualnie skrzydłami. Bramkarz rumuński jednak broni. Następuje groźny kontratak Rumunów, który omal nie spowodował utraty bramki, jednak Sznajder broni doskonale. Skolei Majkowski przebija się przez dwu Rumunów i strzela pod kątem do bramki, 1:0. Pod koniec tercji następuje ciekowy wypadek: krążek zginął gdzieś w śniegu, szukano go trzy minuty, a na boisku nie było drugiego krążka.

Druga tercja rozpoczyna się atakiem na bramkę polską, jednak Sznajder wszystko wyłapuje. Jednocześnie następują kontrataki Polaków, którzy przesiadują przez kilka minut pod bramką rumuńską. Rumuni bronią się kupą. Padają na ziemię itp. aby obronić bramkę. Atak polski mimo pięknej gry indywidualnej nie rozumie się w kombinacji, dlatego zaprzepaszcza kilka pewnych sytuacyj. Rumuni widząc niebezpieczeństwo porażki, zaczynają grać brutalnie. Wynikiem tego jest wykluczenie dwu Polaków. Publiczność oczywiście oklaskuje decyzję sędziego. W pewnym momencie Polacy grają w polu we trójkę. Tercja kończy się wynikiem 0:0.

Ostatnia tercja rozpoczyna się silnemi atakami gości. Rumuni grają coraz brutalniej. W pewnym momencie Rumuni znajdują się wszyscy pod bramką polską razem z obroną, krążek zostaje nagle wybity na środek boiska, Rybicki przedziera się, znajduje się sam przed bramką rumuńską i strzela w górny róg. Jest 2:0. Polacy zachęceni pięknym wynikiem rozegrali się i pokazują piękną grę kombinacyjną. Rumuni dopingowani przez publiczność kontratakują z furją. Polacy stosują taktykę defensywną i dopiero w ostatnich minutach przechodzą ponownie do ataku.

Przed końcem jeszcze jeden incydent: jeden z graczy rumuńskich uderzył Rybickiego w twarz, za co sędzia wykluczył go na jedną minutę.

Ponieważ mecz był reklamowany, jako Polska — Rumunja, odegrano na początku hymny narodowe polski i rumuński. Na meczu był obecny poseł Arciszewski. Należy podkreślić, że drużyna polska dzisiaj bardzo ładnie grała, przedewszystkiem w obronie.

Drużyna polska wystąpiła w składzie Sznajder, Krygier, Meternich, Rybicki, Werner, Przedpełski, druga zmiana Majkowski, Odrowąż.

P. M.

Nareszcie nikły sukces

BERLIN, 22.2. Ostatni występ hokeistów polskich w Berlinie przyniósł nikłe zwycięstwo i skromny rewanż nad klubem „Zehlendorfer Wespen". Środowy pogromca polskich olimpijczyków pokonany został tym razem w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Nie osiągnąwszy w zupełności poziomu z meczu z Węgrami mieli Polacy zdecydowaną przewagę nad swymi przeciwnikami, której nie potrafili jednak uwidocznić cyfrowo. Pech naprzemian z nieudolnością strzałów kończyły niemal wszystkie akcje biało-czerwonego zespołu.

Pierwsza tercja była tradycyjnie niemrawa. Bez tempa i energji mija ona pod znakiem lekkiej przewagi Polaków. Akcje zespołu polskiego nabierają rumieńców dopiero w drugiej tercji Szereg składnych i z większą dozą temperamentu przeprowadzone ataki kończą się na szczęśliwie broniącym bramkarzu „Wespenu", albo na poprzeczce. Pod berlińską bramką jest stale gorąco, ale dopiero w ostatnich sekundach tej tercji zdołał Wołkowski uzyskać po ładnej akcji solowej jedyną bramkę dnia.

Ostre tempo utrzymuje się i w trzeciej tercji. Z małemi przerwami gniotą stale Polacy, ale fortuna jest stale pod bramką „Wespenu". Szereg emocjonujących sytuacyj nie przyczynia się do zmiany wyniku meczu.

Stogowski był bardzo mało zatrudniony; obrona grała pewnie i spokojnie. Sokołowski miał najlepszy może mecz sezonu. Z napastników wyróżnił się Zieliński, dobrze grał również Wołkowski. Słabo wypadł Głowacki, ale grał pierwszy mecz od miesiąca.

Zespół „Wespenu" grał dziś bez środowych zasiłków z B.S.C. Alfą i omegą, może nawet jedynym wartościowym graczem był kanadyjczyk Brant; poza nim mało kto był dla polskiej defenzywy groźny.

Po meczu podzielił się Brant wrażeniami swemi z Polakami. Stwierdził on, że Polacy jeżdżą na lodzie bardzo dobrze, są dobrze wyszkoleni w opanowaniu krążka i kija, strzelają natomiast bardzo słabo i podają niedokładnie.

Dzisiejszy mecz odbył się znów przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni; był on zorganizowany, podobnie jak poprzednie, przez organizację „Kraft durch Freude", udostępniającą tego rodzaju imprezy najszerszym masom za drobną tylko opłatą.

Wśród widzów znajdowali się również p. ministrowa Matuszewska i płk. Glabisz.

H. Gliner.



TOR JAZDY SZYBKIEJ NA RIESSERSEE podczas biegu olimpijskiego 1500 mtr.



OLIMPIJSKI ZESPÓŁ NIEMIEC poszczycić się może remisem z mistrzami świata Anglikami, oraz zwycięstwem nad Szwajcarją, Włochami i Węgrami.



TRIUMFATOR MARATONU OLIMPIJSKIEGO SZWED VIKLUND NA TRASIE



ZNAC W TEJ FIGURZE MISTRZÓW!... Rodzeństwo austrjackie Pausin popisuje się w Garmisch, gdzie przyznano mu srebrny medal.

KANADA — AUSTRJA 2:1

W piątek wieczorem odbyło się w Wiedniu spotkanie hokejowe na lodzie, które omal nie przyniosło sensacji! Austrja po bardzo zaciętej i zupełnie równorzędnej grze przegrała z Kanadą 1:2. Pierwsza tercja minęła bezbramkowo, w drugiej Demmer zdobył dla Austrjaków prowadzenie, dopiero pod koniec udało się Kanadyjczykom, którzy rzucili na szalę wszystkie swe umiejętności i pełny wysiłek, uzyskać przez Thomsona i Sinclaira bramkę wyrównującą i zwycięską.

TO JEST BOROTRA!

W turnieju tenisowym Paryż — Londyn w hali para Borotra Pelizza wygrała mecz podwójny z parą angielską Jones. Shayes 6:3, 8:6, 6:1. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego. Natomiast na uwiecznienie zasługuje nowy wyczyn Borotry, który mimo 39-ciu lat nic nie utracił ze swego temperamentu i werwy. Latający Bask wystartował o 13.10 z przedsiębiorstwa swego w centrum Paryża, o 13.30 był na lotnisku Le Bourget, o 15-ej wylądował w Croydon, o 15.20 był w hali tenisowej w Dulwich, o 15.30 stanął do walki, a o 16.20 był zwycięzcą po niełatwem spotkaniu. Wieczorem przechadzał się znów po Paryżu, by następnego dnia powtórzyć identyczną turę!

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.— Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk.: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI